Wszystkim Mamom w dniu Ich święta życzymy spełnienia marzeń i tego, żeby czasem pamiętały o sobie. \11-15

CZWARTEK
|26|05|2022|

DZIENNIK ELBLĄSKI

21 LAT

cena 3,20 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\ NAKŁAD 5 317 NR 100/20 802

RODZINA

Fot. arch. prywatne

MUSZĘ BYĆ SILNA DLA MOICH DZIECI \12

WSCHODNIEJ NA RAZIE NIE BĘDZIE \6

PŁYNĄ POZWY ZA PANDEMIĘ \7

FORUM NAUKOWE W CIENIU WOJNY \9

NIEZWYKŁY LIST DO MAMY \15

SPORT CODZIENNIE \22-24

TORY I PIENIĄDZE DZIELĄ POLITYKÓW \3

ISSN 0137-9127

eprasa.pl 0401982dc5

MASZ PROBLEM - ZADZWOŃ DO NAS 89 539 76 43

WYCOFANIE ROSYJSKICH WOJSK PIERWSZYM KROKIEM DO ROZMÓW

– Wojna z Moskwą zaczęła się nie w lutym, lecz już osiem lat temu – powiedział Wołodymyr Zełenski, zwracając się do uczestników Forum Ekonomicznego w Davos, po czym dodał, że odbudowa Ukrainy jest możliwa przy miesięcznym wsparciu na poziomie 5 mld dolarów.

W szwajcarskim Davos trwa Światowe Forum Ekonomiczne. W rozmowach dotyczących najważniejszych globalnych problemów, czyli wojny w Ukrainie, pandemii, zmian klimatycznych i wiszącego w powietrzu kryzysu ekonomicznego weźmie udział około 2,5 tys. osób – polityków, przedstawicieli biznesu, organizacji pozarządowych i naukowców.

Jednym z najbardziej oczekiwanych głosów było wideo-przemówienie prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, który podkreślił, że od początku wojny zginęło blisko 30 000 rosyjskich żołnierzy, a ponad 200 rosyjskich samolotów zostało zestrzelonych. – Tysiące zniszczonych rosyjskich czołgów, pojazdów opancerzonych i innego sprzętu. Rosyjska amunicja rakietowa jest prawie całkowicie zużyta. I chcą zatuszować to kłamstwami, że nie walczą na pełnych obrotach? Marnie – stwierdził przywódca Ukrainy, który stanowczo zaznaczył, że „okupanci będą musieli opuścić Krym. Podobnie jak Chersoń, Melitopol, Energodar, Mariupol i wszystkie inne miasta i gminy zajęte przez Rosję. Na pewno nie będą tam gospodarzami". Jednocześnie oświadczył, iż przełamanie rosyjskiej przewagi pod względem ilości sprzętu i uzbrojenia wymaga czasu oraz szczególnego wysiłku ze strony Ukraińców. – Teraz sytuacja w Donbasie jest niezwykle trudna. W rzeczywistości cała armia rosyjska jest tam rzucona do ataku... Okupanci chcą wszystko tam zniszczyć – powiedział prezydent, który odniósł się również do pojawiających się informacji o drastycznym spadku chęci do walki rosyjskich żołdaków. Podsłuchane rozmowy Rosjan, zdaniem Wołodymyra Zełenskiego, świadczą o tym, że rosyjscy żołnierze doskonale zdają sobie sprawę, iż wojna nie przyniesie zarówno im, jak i ich krajowi niczego dobrego.

fot. https://www.facebook.com/MinistryofDefence.UA

Lubow Płaksiuk jeszcze niedawno była wykładowcą historii. Teraz dowodzi baterią artylerii ukraińskiej armii

ANI KROKU WSTECZ

– Wycofanie rosyjskich wojsk do linii sprzed 24 lutego może być pierwszym krokiem do rozmów – powiedział ukraiński prezydent, dodając, że takowe rozmowy musiałyby odbyć się bez pośredników. Format negocjacji miałby polegać na bezpośrednim dialogu Wołodymyra Zełenskiego z Władimirem Putinem, aczkolwiek Ukraina w żadnym wypadku nie zamierza rezygnować z jakiejkolwiek części swojego terytorium. Są to jednak wyłącznie teoretyczne rozważania, gdyż prezydent Zełenski nie dostrzega w Putinie woli kompromisu, a tym samym „nie widzi obecnie w Rosji zainteresowania zakończeniem wojny". O tym, że rosyjski satrapa ani myśli zmieniać swojej polityki, uzmysławia chociażby fakt podpisania przez niego dekretu ułatwiającego mieszkańcom okupowanych terenów nabywanie rosyjskiego obywatelstwa. Ukraiński prezydent w swym przemówieniu przypomniał również o konieczności zamknięcia przestrzeni powietrznej nad Ukrainą.

5 MILIARDÓW MIESIĘCZNIE

Istotną część wystąpienia Wołodymyra Zełenskiego stanowiły zagadnienia ekonomiczne. – Należy całkowicie zaprzestać handlu z Rosją. Jeśli zagraniczne firmy nie chcą być kojarzone z agresją na nasz kraj, muszą zrezygnować z obecności na rosyjskim rynku. Wszystkim takim podmiotom proponujemy inwestycje w Ukrainie. Jest to rozwiązanie korzystne zarówno dla nas, jak też dla was – oznajmił prezydent, podając konkretne liczby, które winny wchodzić w grę przy odbudowie jego kraju.

– Potrzebujemy pomocy o wartości 5 mld dol. miesięcznie na rzecz odbudowy ojczyzny. Dlatego zachęcamy wszystkich, by przyłączali się do programu międzynarodowego wsparcia Ukrainy, funkcjonującego pod nazwą United24 – stwierdził ukraiński przywódca i dodał, że potrzebne jest „stworzenie na tej podstawie stałego mechanizmu, a dzięki tej inicjatywie będzie można w przyszłości udzielać pomocy krajowi, który padł ofiarą zbrojnej agresji lub katastrofy naturalnej". Prezydent poinformował ponadto o rozmowie z Charlesem Michelem, przewodniczącym Rady Europejskiej, który zapewnił go o zwołaniu posiedzenia RE w sprawie rychłej pomocy dla Ukrainy.

CHIŃSKIE QUI PRO QUO

Wołodymyr Zełenski podzielił się także ze zgromadzonymi w Davos uczestnikami Forum smutną konstatacją. – Jesteśmy wdzięczni za pomoc okazywaną nam w ostatnich miesiącach, jednak gdyby świat zareagował właściwie w 2014 roku, to tej agresji by teraz nie było – powiedział Zełenski.

Pewnym nieporozumieniem dyplomatycznym, ocierającym się o skandal są doniesienia stacji CNN, które podała, że w trakcie przemówienia Wołodymyra Zełenskiego chińska delegacja ostentacyjnie wyszła z sali. Informację tę zdementowała strona chińska. Przedstawiciele Chin w Davos powiedzieli, że podczas wystąpienia Zełenskiego udali się na spotkanie z Fatihem Birolem, szefem Międzynarodowej Agencji Energetycznej. „Raport CNN przeinaczył fakty i oczernił stanowisko chińskiej delegacji" – podała agencja Xinhua, cytowana przez „Global Times". Panowie z Państwa Środka znaleźli się też na cenzurowanym w związku z opublikowaniem przez Michaela McCaula, republikanina z Teksasu, zdjęcia przedstawiające chińską delegację, która siedzi w momencie, gdy Wołodymyr Zełenski otrzymał owację na stojąco. McCaul powiedział, że siedzący za nim Chińczycy odmówili oklaskiwania ukraińskiego prezydenta, „wysyłając jasny komunikat, że nie popierają Ukrainy". **MICHAŁ MIESZKO PODOLAK**

CZTERNASTA EMERYTURA DLA 9 MILIONÓW

– Szacujemy, że z czternastej emerytury skorzysta większość z ponad 9,6 mln uprawnionych do tego świadczenia – powiedział w Sejmie wiceminister MRiPS Stanisław Szwed, przedstawiając uzasadnienie projektu ustawy w tej sprawie.

Wśrodę w Sejmie odbyło się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o czternastej emeryturze. Uzasadnienie przedstawił wiceminister rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed.

Wiceminister ocenił, że projekt oczekiwany jest przez „rzeszę emerytów i rencistów, którzy w tym roku skorzystali już z trzynastej emerytury". Przypomniał, że dodatkowe roczne świadczenie, jakim jest czternasta emerytura, będzie w wysokości najniższej emerytury, która w tym roku wynosi 1334,88 zł i będzie wypłacana na podobnych zasadach jak trzynasta emerytura.

Zgodnie z projektem świadczenie w wysokości najniższej emerytury otrzymaliby emeryci i renciści, których wysokość świadczeń nie przekracza 2,9 tys. zł. W przypadku osób, których wysokość emerytury lub renty przekracza 2,9 tys. zł, dodatkowe świadczenie byłoby wypłacone w kwocie najniższej emerytury, ale pomniejszonej o różnicę między wysokością emerytury lub renty a kwotą 2,9 tys. zł, czyli tak zwany mechanizm „złotówka za złotówkę". Jeżeli kwota czternastej emerytury będzie niższa niż 50 zł, świadczenie nie będzie przyznawane.

– Szacujemy, że z tego uprawnienia skorzysta większość z ponad 9,6 mln emerytów i rencistów, którzy są uprawnieni do tego świadczenia. Osoby, które nie skorzystają z tego dodatkowego świadczenia, to są osoby, których emerytura przekracza 4188,44 zł – podkreśli Stanisław Szwed.

Zaznaczył, że czternasta emerytura będzie wypłacana z urzędu, czyli bez konieczności składania wniosku, wraz ze świadczeniem wypłacanym w sierpniu. Zarówno trzynasta, jak i czternasta emerytura zwolnione są z podatku.

Teraz projektem zajmie się Komisja Polityki Społecznej i Rodziny i Komisja Polityki Senioralnej. **(PAP)**

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5,
10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

ZASTĘPCA REDAKTORA NACZELNEGO
Igor Hrywna

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk wydawca@gazetaolsztynska.pl
Beata Brokowska
Igor Hrywna
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl
89 539 74 83

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 0401982dc5

TORY I PIENIĄDZE DZIELĄ POLITYKÓW

Zdaniem PiS samorząd województwa nie chce odnowienia linii kolejowej Orzysz-Mrągowo-Czerwonka. Chcemy, słyszymy od jednego z wicemarszałków, ale dzisiaj musielibyśmy wyłożyć 150 mln złotych. Jutro pewnie jeszcze więcej. Takich pieniędzy nie mamy.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Dość nietypowe miejsce, jak na konferencję prasową wybrali działacze PiS, organizując spotkanie z dziennikarzami na peronie przystanku Olsztyn-Śródmieście. Ale temat jak najbardziej usprawiedliwiał ten wybór, bo mowa była o rozwoju kolei i nowych obwodnicach w regionie.

— Rząd wydaje miliardy na budowę dróg i połączeń kolejowych — podkreślił wczoraj Jerzy Szmit, szef okręgu olsztyńskiego PiS i były wiceminister infrastruktury, ubolewając jednak, że w rządowym programie „Kolej Plus" nie ma żadnej inwestycji kolejowej z Warmii i Mazur.

Program ten zakłada odtworzenie infrastruktury i odbudowę połączeń. Program opiewa na 5,5 mld zł, ale pula ta ma być zwiększona do 11 mld zł, bo tak duże jest zainteresowanie ze strony samorządów, które muszą jednak pokryć 15 proc. kosztów inwestycji. Reszta jest finansowana z rządowego programu. Dzięki zwiększeniu kwoty programu wsparcie mają otrzymać 34 projekty, ale nie ma wśród nich żadnego z Warmii i Mazur.

— Marszałek województwa warmińsko-mazurskiego złożył dwa wnioski — przypomniał radny wojewódzki PiS Paweł Czemiel, doradca ministra infrastruktury. — Jeden dotyczył linii 41 Olecko -Gołdap oraz linii 223 z Orzysza przez Mikołajki, Mrągowo i Biskupiec do Czerwonki. Jednak województwo warmińsko-mazurskie zrezygnowało z obu tych inwestycji.

Radny dodał, że koszt reaktywacji linii 223 to ok. 400 mln zł. Część samorządów m.in. Biskupca i Mrągowa zadeklarowała, że dołożą się do tzw. wkładu własnego. 20 mln zł do wkładu własnego zadeklarowała też spółka Centralny Port Komunikacyjny.

— Być może samorząd województwa, składając wnioski, liczył na to, że nie otrzyma dofinansowania — stwierdził radny Czemiel, który poruszył też kwestię dwóch inwestycji drogowych, które mają być realizowane z Rządowego Programu Rozwoju Dróg. Program ten został teraz uzupełniony o budowę 51 obwodnic w ciągach dróg wojewódzkich. Rząd przyznał na to 2,4 mld zł, co w połowie ma pokryć koszty tych inwestycji.

Na tej liście znalazły się obwodnice Nidzicy w ciągu drogi wojewódzkiej 545 (koszt 49,5 mln zł) oraz obwodnica Kętrzyna w ciągu dróg 591 i 592 (koszt 126 mln zł). W pierwszym przypadku przyznana dotacja wynosi 24,8 mln zł, a w drugim 63 mln zł.

— Sumując wkład państwa w program „Kolej Plus" oraz program budowy obwodnic, to blisko pół miliarda złotych, które mogłyby trafić na rozwiązywanie problemów komunikacyjnych naszego województwa — dodał radny. — Ale już mamy sygnały, że zarząd województwa, podobnie jak do programu „Kolej Plus", nie przystąpi. Gorzki czas dla województwa warmińsko-mazurskiego, które znowu jest na szarym końcu, a w tym przypadku w ogóle nie uczestniczy w rządowych programach.

— To jest naprawdę skandal, że z 11 mld zł, które będą wydatkowane na program „Kolej Plus", do województwa warmińsko-mazurskiego nie trafi ani złotówka. I to nie trafi nie dlatego, że jest to zła wola rządu i PKP PLK — wręcz przeciwnie, jest dobra — ale dlatego, że województwo warmińsko-mazurskie nie złożyło prawidłowego wniosku. Do wniosku dopisano, że samorząd chce realizować inwestycję, ale jeśli ta w całości będzie sfinansowana z programu. Trzeba albo czytać ze zrozumieniem, albo jest to wyraz po prostu złej woli zarządu województwa i obstrukcji. Zarząd województwa jest po to, żeby służyć mieszkańcom, żeby wykorzystywać fundusze publiczne, a tego niestety nie robi — stwierdził radny.

Fot. Andrzej Mielnicki

Konferencja działaczy PiS na peronie. Od lewej: Dariusz Rudnik, Jerzy Szmit i Paweł Czemiel

Przytoczył też stanowisko zarządu województwa na swoją interpelację, że obwodnice w ciągu dróg wojewódzkich powinny być finansowane w stu procentach przez państwo.

Zdaniem działaczy PiS jak najszybciej powinna powstać w Olsztynie też kolej aglomeracyjna.

— Jeśli Olsztyn połączy swoje siły z okolicznymi miejscowościami poprzez bardzo dobre połączenie komunikacyjne, tak by w ciągu 30-40 minut można było stamtąd dojechać do Olsztyna i wrócić, to wtedy Olsztyn ma szansę na rozwój metropolitalny — podkreślił na konferencji Dariusz Rudnik, radny wojewódzki PiS. Radny dodał, że nie widać tu jednak wielkiej chęci współpracy ze strony samorządu województwa jak i Olsztyna. Powiedział też, że w ubiegłym roku zarząd województwa otrzymał dużo więcej pieniędzy niż w latach poprzednich, choć nie poparł tych słów żadnymi liczbami.

Co na te zarzuty zarząd województwa? Czy rzeczywiście nie zależy mu na środkach rządowych, na modernizacji infrastruktury w regionie?

— Jeśli chodzi o linię 223, to jest to co najmniej 150 mln zł wkładu własnego i ani my, ani samorządy, które były zainteresowane tą inwestycją, nie mamy takich pieniędzy — wyjaśnił Marcin Kuchciński wicemarszałek województwa. — Tym bardziej że nie jest to kwota ostateczna, patrząc chociażby na to, co dzieje się na rynku. Samorząd województwa w żaden sposób nie był w stanie wygospodarować takiej kwoty. Ponadto niektóre izby obrachunkowe podnoszą, że nie ma formuły prawnej, która pozwalałaby samorządom przekazać środki PKP PLK.

Jak dodał wicemarszałek, jeśli chodzi o modernizację linii 35 (Szczytno-Chorzele) oraz 41, to obie zostały zgłoszone do realizacji z Programu Polski Wschodniej, choć nie wiadomo, czy w programie znajdą się też środki na kolej.

W przypadku budowy obwodnic Kętrzyna i Nidzicy to samorząd województwa nie wycofuje się z tych inwestycji.

— Przygotowujmy się do tych inwestycji, wprawdzie dostaliśmy połowę kwoty, brakuje nam pieniędzy, ale szukamy tych środków. Tak więc teza o tym, że rezygnujemy jest totalnie błędna, zależy nam na tym, aby te obwodnice powstały — zapewnił wicemarszałek Kuchciński.

REKLAMA

Magazyn tworzony we współpracy z lokalnymi miłośnikami Warmii i Mazur

Szukaj nas w salonikach prasowych, a także na lotniskach, dworcach i stacjach paliw

2322otbp-d-K

eprasa.pl 0401982dc5

BILETY MIESIĘCZNE BĘDĄ DROŻSZE

Radni zadecydowali o kolejnej już podwyżce biletów komunikacji miejskiej w Olsztynie. Od kwietnia tego roku płacimy już więcej za jednorazowe. Tym razem radni podnieśli ceny biletów okresowych.

KAROL GROSZ
k.grosz@gazetaolsztynska.pl

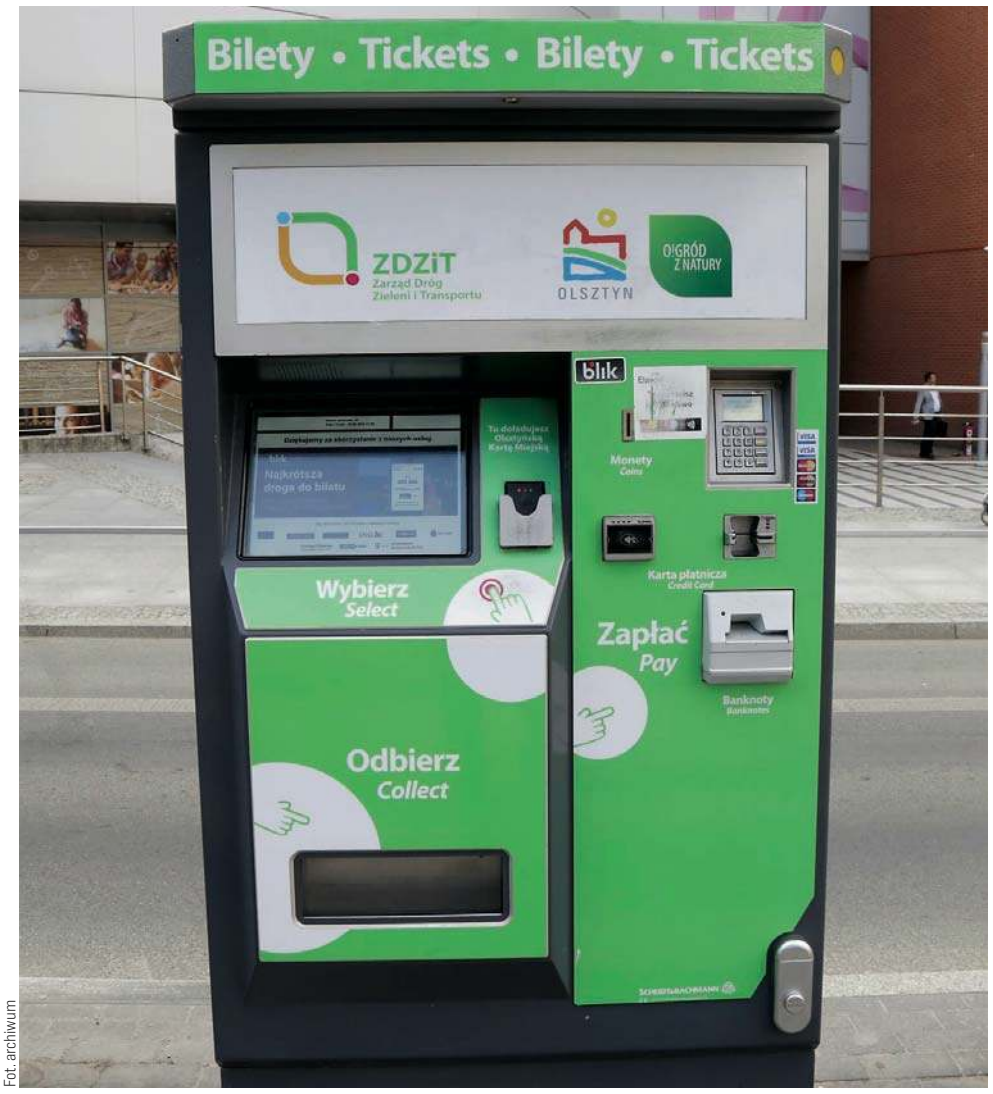

Fot. archiwum

Jako uzasadnienie do kolejnej z rzędu podwyżki cen biletów autorzy uchwały podnoszą wzrost cen ropy naftowej po agresji Rosji na Ukrainę. W momencie podpisania umowy z aktualnymi przewoźnikami paliwo do autobusów kosztowało niecałe 5 zł za litr, obecnie jest to sporo ponad 7 zł.

Radni przegłosowali zmianę ceny biletów okresowych. Nowy cennik będzie obowiązywał od pierwszego lipca.

Cena biletu miesięcznego z 80 zł wzrośnie do 100 zł. Co za tym idzie wzrasta cena biletu ulgowego: z 40 zł na 50 zł. Więcej będą kosztować także bilety okresowe: za 24 godziny poruszania się komunikacją miejską w Olsztynie trzeba będzie zapłacić 15 zł zamiast dotychczasowych 12 zł, natomiast bilety trzydobowe, zamiast dotychczasowych 26 zł, bedą kosztować 30 zł.

ZDZiT szacuje wzrost dochodów ze sprzedaży biletów na około 2,34 mln zł, które proponuje się przeznaczyć w części na realizację planu dochodów z biletów w 2022 r. oraz na pokrycie większych kosztów operatorów, z którymi gmina Olsztyn zawarła umowy przewozowe.

Prezes MPK Jerzy Roman zwraca uwagę, że podwyżki cen biletów komunikacji miejskiej w Olsztynie są konieczne, aby utrzymać dotychczasową jakość i liczbę kursów.

— Prognozowane koszty paliwa w tym roku w stosunku do roku poprzedniego wzrosną o 4,5 mln zł, a koszty energii elektrycznej odpowiednio o 500 tys. zł — wyjaśnia prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Jerzy Roman. — W sumie przekłada się to na wzrost o pięć mln zł, bez uwzględniania wpływu inflacji na inne koszty.

Autorzy uchwały podwyższającej stawkę za bilety okresowe zwracają uwagę, że inne miasta podobnej wielkości mają podobne stawki. W przypadku biletów miesięcznych stawka w Olsztynie będzie identyczna z obowiązującą m.in. w Rzeszowie i Kielcach, a niższa niż w Zielonej Górze (130 zł), Bydgoszczy (148 zł), Toruniu (126 zł) czy Płocku (122 zł).

— Zaproponowana taryfa nie odbiega od cen w porównywalnych do Olsztyna miastach — mówi dyrektor Zarządu Dróg, Zieleni i Transportu w Olsztynie Marcin Szwarc. — Przypomnijmy, że imienne bilety miesięczne czy 30-dniowe od 2017 roku kosztowały 80 złotych. Wówczas cena została obniżona z 88 złotych, a jeszcze wcześniej, czyli przed końcem 2015 roku, sieciowy bilet kosztował 110 złotych.

Sprawdziliśmy również, ile kosztują bilety w dużo większych miastach niż Olsztyn. Jedna strefa w Warszawie kosztuje 110 zł, natomiast bilet dwustrefowy 180 zł. Mieszkaniec Krakowa zapłaci 116 zł za bilet obejmujący trzy strefy łącznie z aglomeracją. Za 114 zł możemy jeździć przez miesiąc komunikacją miejską w Gdańsku, Sopocie, Pruszczu Gdańskim i gminie Żukowo. Oczywiście mówimy tu o ofercie obejmującą znacznie większą powierzchnię i liczbę kursów niż w Olsztynie.

Radni byli wyraźnie podzieleni w sprawie podwyżki cen. Dobitnie pokazuje to głosowanie, które o mały włos zakończyłoby się spektakularną porażką koalicji rządzącej miastem.

> ZA PRZYJĘCIEM PODWYŻEK GŁOSOWAŁO **12** RADNYCH (PO I KLUB PREZYDENCKI) WSTRZYMAŁO SIĘ **7** RADNYCH (NOWOCZESNA, DEMOKRATYCZNY OLSZTYN I MIROSŁAW ARCZAK) NATOMIAST PRZECIW PODWYŻKOM BYŁO **6** OSÓB (KLUB PIS I ELŻBIETA WIRSKA).

NIE MA ZGODY NA KASYNO NA TARGU RYBNYM

Olsztyńscy radni nie zgodzili się na lokalizację kasyna na Targu Rybnym. Jednak to, czy tam powstanie, zależy od decyzji Ministerstwa Finansów.

Na wczorajszej sesji Rady Miejskiej w Olsztynie Paweł Micek pełniący obowiązki dyrektora Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego przedstawił projekt uchwały w sprawie wyrażenia opinii o lokalizacji kasyna gry w Olsztynie. Jak poinformował radnych, jedna z firm w marcu 2022 roku zwróciła się z wnioskiem o wydanie opinii na organizację kasyna na Targu Rybnym.

— Przyjęliśmy taki model, że występujemy do służb, do policji, straży miejskiej i do właściwej rady osiedla o opinie w takiej sprawie. Po otrzymaniu tych opinii dwie były negatywne — Komendy Miejskiej Policji oraz Rady Osiedla Śródmieście — a pozytywną opinię wydał komendant straży miejskiej.

Argumentem komendanta policji było m.in. to, że kasyno miałoby znajdować się w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła ewangelicko-augsburskiego. Kolejnym argumentem było to, iż teren Targu Rybnego jest terenem uczęszczanym przez turystów i może dojść do sytuacji, iż osoby tam przebywające mogą stać się ofiarami przestępstw dokonywanych przez osoby, które po przegranej w kasynie mogłyby chcieć nieuczciwie pozyskać pieniądze na dalszą grę.

Z kolei komendant straży miejskiej stwierdził, że dotąd nie wpływały skargi na działalność lokali działających w tym rejonie i nie ma podstaw do negatywnej opinii co do ulokowania tam kasyna.

Jak dodał dyrektor Micek, wyrażenie opinii przez radę miejską nie jest wiążące co do powstania kasyna w Olsztynie. O tym zadecyduje minister finansów.

— Na terenie województwa warmińsko-mazurskiego może funkcjonować tylko jedno kasyno. Jedno takie istnieje w Olsztynie, ale trwa procedura przetargowa na poziomie ministerialnym, stąd ten kolejny wniosek. Ministerstwo zadecyduje, gdzie to jedno kasyno będzie funkcjonowało — zaznaczył Micek.

ŁR

MASZ POMYSŁ NA SYNAGOGĘ?

BARCZEWO\\\ Synagoga w Barczewie wygrała w naszym regionie konkurs Nasz Zabytek, organizowany przez Fundację Most the Most. Może zyskać w ten sposób ok. milion złotych. Zanim jednak otrzyma te pieniądze, fundacja pyta mieszkańców Barczewa i regionu: jakie funkcje ma pełnić barczewska synagoga? Obecnie jest galerią sztuki, miejscem spotkań kulturalnych, miejscem otwartym na różne wydarzenia. Jeśli masz pomysł na rozszerzenie obecnych funkcji społecznych obiektu, możesz go zaproponować organizatorom akcji. Sugestie będą zbierane będą do 6 czerwca. Potem zajmie się nimi komisja konkursowa. Komisja wspólnie ze starostą i wojewódzkim konserwatorem zabytków wybierze te pomysły, które w synagodze będą mogły być zrealizowane.
Propozycje dotyczące nowych funkcji barczewskiej synagogi można zgłaszać przez stronę internetową fundacji: www.mostthemost.pl. Tam w zakładce „Nasz zabytek" - warmińsko-mazurskie znajduje się odpowiedni formularz zgłoszeniowy. Zgłoszeń można też dokonywać telefonicznie pod numerem telefonu +48 517 884 088 lub 22 47 55 111 od poniedziałku do piątku w godzinach 9-17.

RED.

eprasa.pl 0401982dc5

WAWRZYN ZA RODZINNE TAJEMNICE

— To dla mnie fantastyczny dzień! — powiedziała Katarzyna Surmiak-Domańska, autorka książki „Czystka", po odebraniu najważniejszej nagrody literackiej Warmii i Mazur „Wawrzyn". Nagrodę czytelników otrzymała Aleksandra Dobies za "Uroczysko".

BEATA BROKOWSKA
b.brokowska@gazetaolsztynska.pl

Katarzyna Surmiak-Domańska, autorka "Czystki", została laureatką najważniejszej nagrody literackiej Warmii i Mazur "Wawrzyn". — Czuję się wspaniale, to dla mnie fantastyczny dzień! — mówiła nagrodzona reporterka wczoraj podczas uroczystości w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej.

— Czuję wzruszenie, satysfakcję. Moja książka od niedawna jest na rynku, a jeszcze dochodzi wymiar prywatny — urodziłam się w Olsztynie, miałam półtora roku, jak się stąd wyprowadziłam. Mój tato był aktorem w Teatrze Jaracza. Moi rodzice czuli się tutaj szczęśliwi, a więc ja pewnie też byłam szczęśliwa — wspominała Katarzyna Surmiak-Domańska.

Fot. Beata Brokowska

Katarzyna Surmiak-Domańska, laureatka nagrody Wawrzyn 2021 za książkę „Czystka"

Laureatka mówiła, że dla niej każda książka jest podróżą w nieznane. — Tak było też z tą książką. Zaczęłam zbierać materiał, nie wiedząc, gdzie zaprowadzi mnie ta droga, co ja powiem czytelnikom. Zaczynając pisać, jednocześnie zaczęłam śledztwo dotyczące mojej rodziny, ale było to także moje wewnętrzne śledztwo. Najpierw chciałam zrekonstruować postać mojej babci, potem nagle zobaczyłam mojego ojca w innym świetle, zobaczyłam w nim małego chłopca podczas wojny. Trwała rzeź wołyńsko-galicyjska, a on musiał stać się głową rodziny. Odkrywałam, jak trauma moich przodków jest dziedziczona przez następne pokolenia, jest we mnie. Dzięki odkrywaniu przeszłości mogłam też przyjrzeć się sobie.

Katarzyna Surmiak-Domańska swoją książkę zaczęła pisać, gdy wybuchła pandemia. — Miałam lecieć do Afryki, ale lot odwołano. Teraz widzę, że gdybym wtedy tam pojechała, na „Czystkę" byłoby za późno — mówiła „Gazecie Olsztyńskiej" w wywiadzie na początku maja.

Autorka rozmawiała z ojcem, krewnymi, udało się jej też odwiedzić rodzinne strony ojca. — Pojechałam na dawne Kresy, do wsi Dębianka pod Lwowem, by odnaleźć miejsce, w którym stał dom naszej rodziny. Dzisiaj, gdy w Ukrainie trwa wojna, taka wyprawa byłaby bardzo trudna.

— Gdy przelewamy swoje myśli na papier, zaczynamy dostrzegać rzeczy, które wcześniej nam umykały. Sprawniej łączymy kropki. Widzimy luki, nielogiczności, pojawiają się wnioski, ale i wątpliwości, pytania. A to skłania do poszukiwań. Zaczęłam odkrywać rzeczy, które wcześniej nie przychodziły mi do głowy.

Efektem poszukiwań była "Czystka", którą wydało Wydawnictwo Czarne.

Nagrodę czytelników w głosowaniu internetowym otrzymała Aleksandra Dobies, autorka baśni warmińskiej "Uroczysko", bibliotekarka Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie. To właśnie biblioteka była wydawcą książki. — Gdy usłyszałam, że czytelnicy wybrali moją książkę, poczułam ogromną radość. Nagroda czytelników jest szczególna dla osoby piszącej — mówiła Aleksandra Dobies. — „Uroczysko" to mój debiut.

— Kibicowałem żonie od początku — mówił mąż laureatki Arkadiusz Dobies, który przyszedł z żoną na rozdanie nagród.— Widziałem, jak powstawała książka, cieszyłem się, że żona ma pasję i tworzy coś ciekawego. I chyba nawet byłem pierwszym czytelnikiem "Uroczyska".

Do czytania nawiązała też, witając gości, Sylwia Jaskulska, wicemarszałek województwa. Zacytowała myśl noblistki Wisławy Szymborskiej: "Czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła".

Bo w tym konkursie tak naprawdę chodzi o czytanie — by zwrócić uwagę na autorów, którzy pochodzą z naszego regionu lub ich książki nawiązują do Warmii i Mazur. — Dyskutowaliśmy, jak co roku, przekonywaliśmy się argumentami i znaleźliśmy porozumienie — mówi Andrzej Marcinkiewicz, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie, członek kapituły.

Organizatorem wydarzenia jest Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie. Tytuł Czytelnika Roku 2021 dostała Amelia Szlachetka, która wypożyczyła z WBP w ubiegłym roku 381 książek. Wyróżnienie honorowe za szczególne walory edytorskie i poznawcze otrzymał Krzysztof A. Worobiec za „Zagubione Wioski Puszczy Piskiej. Tom I, Tom II", (autorzy Krzysztof A. Worobiec i Małgorzata Flis) (wydawnictwo Austeria). Ogłoszenie wyników odbyło się 25 maja.

NOMINACJE DO WAWRZYNU 2021:

Piotr Burczyk, tomik poezji „Teraz", Wydawnictwo SIGNI
Aleksandra Dobies, baśń inspirowana warmińskim folklorem „Uroczysko", Wydawnictwo Miejska Biblioteka Publiczna w Olsztynie
Anna Maziuk, „Instynkt. O wilkach w polskich lasach", Wydawnictwo Czarne
Katarzyna Surmiak-Domańska, „Czystka", reportaż biograficzno-historyczny, Wydawnictwo Czarne
Jakub Żulczyk, powieść „Informacja zwrotna", Wydawnictwo Świat Książki

Fot. WBP

Aleksandra Dobies, autorka „Uroczyska", laureatka nagrody czytelników, z wicemarszałek Sylwią Jaskulską i Wojciechem Ogrodzińskim, członkiem kapituły

Fot. Beata Brokowska

Nominowani do nagrody literackiej Wawrzyn z wicemarszałek Sylwią Jaskulską i Andrzejem Marcinkiewiczem, dyrektorem WBP w Olsztynie. Brakuje Jakuba Żulczyka, który nie przyjechał na galę

REKLAMA

komunikat

Purda, dnia 26 maja 2022 r.

GP.6722.2.2022

OGŁOSZENIE
o przystąpieniu do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działki numer 20/4 położonej w obrębie Trękusek, gmina Purda

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 503) oraz art. 39 ust. 1 pkt 1, 3 i 4 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2021 r., poz. 2373 z późn. zm.), **zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Purda uchwały nr XXXIX/300/2022 z dnia 28 stycznia 2022 r. w sprawie przystąpienia do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działki nr 20/4 położonej w obrębie Trękusek, gmina Purda oraz o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko do tego dokumentu.**

Zainteresowani mogą składać wnioski dotyczące projektu planu. Wnioski należy składać na piśmie* w Urzędzie Gminy Purda, Purda 19, 11-030 Purda, **w terminie do 20.06.2022 r.**

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

** Jako wniesione na piśmie uznaje się również uwagi wniesione za pomocą skrzynki podawczej opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo osobistym podpisem.*

Wójt Gminy Purda
Teresa Chrostowska

55222otbr-A -P

eprasa.pl 0401982dc5

WSCHODNIEJ NA RAZIE NIE BĘDZIE

Budowa elbląskiej ul. Wschodniej miała udrożnić ul. Bema, która w godzinach szczytu jest koszmarnie zakorkowana. Drugi etap planowanej inwestycji budził ogromne emocje. Ratusz poinformował o rezygnacji z tego przedsięwzięcia. Dlaczego?

EWELINA GULIŃSKA
e.gulinska@dziennikelblaski.pl

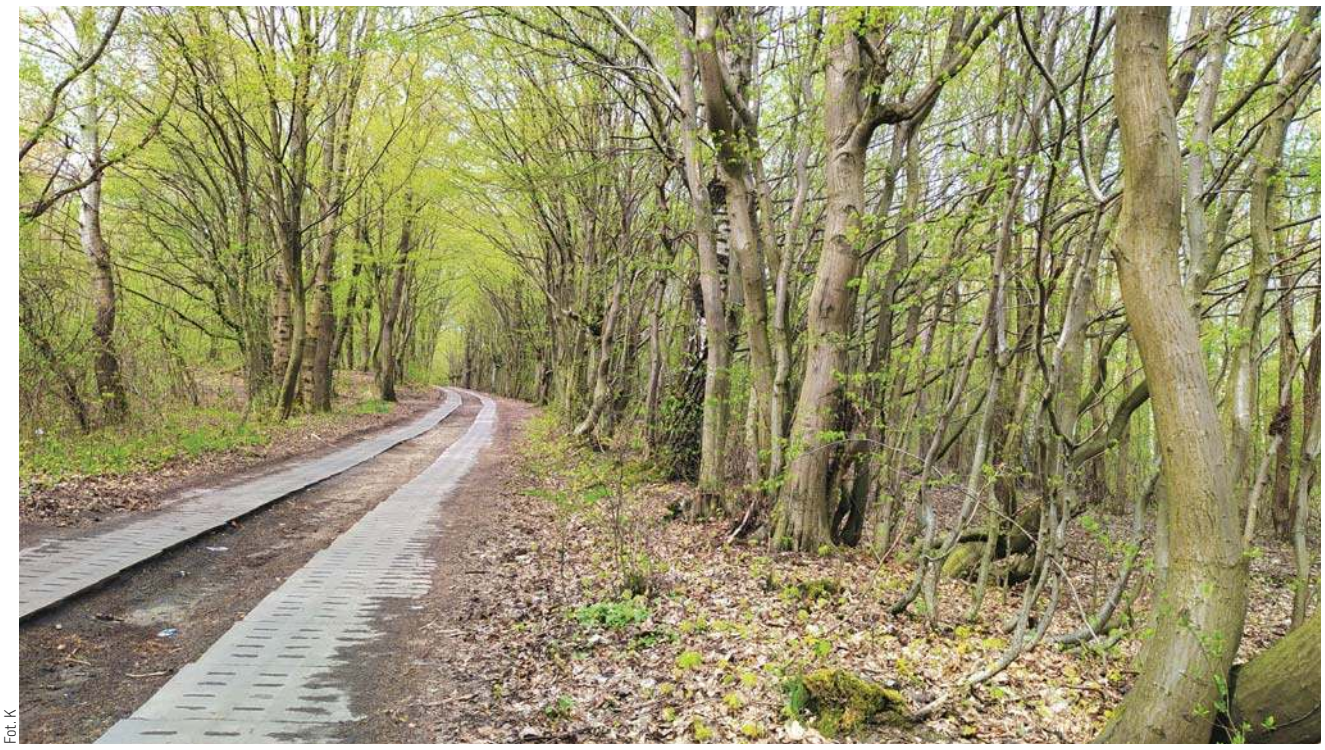

Fot. K

Planowana inwestycja — przypomnijmy — miała dotyczyć drugiego etapu budowy ulicy Wschodniej.

Na realizację pierwszego etapu elbląski samorząd otrzymał ponad 7,2 mln złotych dofinansowania z Funduszu Dróg Samorządowych. Zadanie dotyczyło budowy drogi powiatowej o długości około 910 metrów ul. Wschodniej-bis w Elblągu, która stanowi pierwszy etap nowej ulicy Wschodniej. Omawiane przedsięwzięcie ma stanowić połączenie ul. Łęczyckiej, ul. Sybiraków z ul. Marymoncką do ul. Królewieckiej.

Jeden z projektów drugiego etapu ulicy Wschodniej zakładał poprowadzić nową drogę obok parku leśnego Bażantarnia i Góry Chrobrego.

SPRZECIW MIESZKAŃCÓW

Nie wszystkim jednak spodobał się ten pomysł. Elblążanie sprzeciwiający się tej inwestycji stworzyli petycję pn. „Nie dla Obwodnicy Wschodniej przez Bażantarnię".

— Rozumiemy konieczność rozwiązania istniejącego problemu, nie zgadzamy się jednak z proponowanym jedynym rozwiązaniem, które nową drogę prowadzi na terenach rekreacyjnych, będących dla elblążan miejscem odpoczynku i uprawiania sportu — parku Bażantarni i okolicach Góry Chrobrego — czytaliśmy w petycji, pod którą podpisało się ponad 3 tysiące osób.

— Uważamy, że proponowana trasa częściowo rozwiąże problem korków na ul. Bema, przenosząc je jedynie w inne miejsce miasta, bezpowrotnie niszcząc z kolei miejsce cenne przyrodniczo i społecznie. Obwodnica przebiegać będzie w otulinie Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej, w pobliżu szlaków turystycznych i polany, na której elblążanie tłumnie spędzają czas wolny — brzmiało pisemne uzasadnienie przeciwników planowanego przebiegu nowej ulicy.

W związku z tym, aby rozwiać wszelkie wątpliwości i wyjaśnić tę sytuację, Witold Wróblewski, prezydent Elbląga zwołał konferencję prasową.

— Inwestycja, którą chcemy realizować, jest błędnie interpretowana — mówił prezydent.

Na czym dokładnie miało polegać to przedsięwzięcie? Jak zauważali samorządowcy, planowana ulica Wschodnia miała przebiegać poza granicami Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej i nie wchodzić w teren Góry Chrobrego czy Bażantarni.

— Nie będziemy ingerować w obszar lasu komunalnego Bażantarnia — dodawał Wróblewski.

A wiceprezydent Janusz Nowak tłumaczył przebieg inwestycji: — Pierwszy etap będzie przebiegał od ronda, które powstanie na skrzyżowaniu ulicy Łęczyckiej ze Wschodnią do leśniczówki, jest to odcinek długości około kilometra. Drugi etap natomiast będzie przebiegał od leśniczówki do ulicy A i będzie wynosił około 550 metrów.

Wiceprezydent przypominał również, że drugi etap inwestycji planowany był jeszcze na początku lat dwutysięcznych. Jak wówczas miała przebiegać droga? — Od Leśniczówki przez polanę z wiatami — tak to było zaprojektowane i wtedy było bardzo dużo planowanych wycinek drzew — wspominał Janusz Nowak.

TAMTE PLANY NIE UZYSKAŁY DECYZJI ŚRODOWISKOWEJ.

— Zostały skorygowane tak, że droga będzie szła przez łąki, polany, pola, a tych wycinek będzie mniej. Oczywiście drugi etap będzie poprzedzony konsultacjami. Należałoby — i taką koncepcję zaproponujemy — zaniżyć ten fragment drogi w stosunku do terenu istniejącego tak, aby móc połączyć tereny przy Górze Chrobrego z terenem w kierunku wiat takim wiaduktem, na którym będzie usypana ziemia i będą rosły krzewy i drzewa, żeby to było zbliżone do warunków naturalnych. Jest to dalsza perspektywa, bo to etap drugi, dzisiaj mamy przed sobą realizację pierwszego etapu, czyli odcinka od Łęczyckiej do Leśniczówki — uzasadniał Nowak.

Z uzasadnieniem samorządowców nie chcieli zgodzić się przeciwnicy omawianej inwestycji.

— Wielokrotnie podkreślaliśmy — argument, że trasa nie przebiega w granicach Bażantarni, czyli Parku Krajobrazowego Wysoczyzny Elbląskiej, jest słuszny tylko i wyłącznie dlatego, że granice parku zostały zmienione 2 lata temu właśnie po to, by ta inwestycja mogła tam powstać i żeby pan prezydent mógł powiedzieć, że to nie Bażantarnia. Nie będziemy wnikać w szczegóły, ale są to potwierdzone informacje — tłumaczyli wówczas autorzy petycji.

> CZY ULICA WSCHODNIA W ELBLĄGU OSTATECZNIE OMINIE BAŻANTARNIĘ?

Mieszkańcy Elbląga zadawali wiele pytań — wśród nich te dotyczące innych możliwości udrożnienia ul. Bema, wątpliwości co do ekologicznego podejścia do wykonania inwestycji.

— Jakie będą możliwości przebiegu drugiego etapu po wykonaniu pierwszego? — pytali elblążanie.

— Co do drugiego etapu, nie jest to jeszcze dyskusja na dzisiaj — odpowiedział Witold Wróblewski. Zapewnił jednak, że miasto będzie przygotowywało odpowiednią dokumentację, jeżeli pojawi się możliwość uzyskania dofinansowania na drugą część zadania.

Mieszkańcy pytali również, co to tak naprawdę znaczy, że ul. Bema jest niewydolna, i dlaczego zatem wybudowano nową siedzibę straży pożarnej przy najbardziej zakorkowanej ulicy Elbląga.

— Bema jest niewydolna już od dawna — stwierdził prezydent i przypomniał o innych koncepcjach rozwiązania problemu, które spotkały się ze sprzeciwem elblążan. Zaznaczył też, że lokalizacja nowej strażnicy to propozycja straży pożarnej. — Nowa lokalizacja jest położona przy rondzie, gdzie możliwość komunikacyjna będzie dużo większa niż w tej chwili — powiedział Wróblewski.

ZADECYDOWAŁY FINANSE

W poniedziałek 23 maja w Urzędzie Miejskim w Elblągu odbyło się spotkanie z przeciwnikami planowanej inwestycji. Poinformowano ich rezygnacji z budowy drugiego etapu ulicy Wschodniej z powodów finansowych.

— Z uwagi na sytuację ekonomiczną — kolejne zmniejszanie dochodów samorządów spowodowane między innymi obniżeniem podatku z 17% do 12%, co skutkuje zmniejszeniem wpływów do miasta o ok. 10 mln zł, brakiem pokrycia podwyżek dla nauczycieli w kwocie kolejnych 4,5 mln zł, podwyżkami cen energii, a także rosnącą inflacją i wynikającą z niej drożyzną prezydent Witold Wróblewski podjął decyzję w sprawie budowy ul. Wschodniej i połączenia jej z ul. Sybiraków — poinformował Urząd Miejski w Elblągu.

I dodał: — Budowa drugiego etapu nie zostanie rozpoczęta. Realizacja tego zadania zostaje wstrzymana. Obecnie, z wyżej wymienionych przyczyn, nie ma bowiem szansy sfinansowania tego przedsięwzięcia z budżetu miasta, brak też możliwości pozyskania dofinansowania ze źródeł zewnętrznych na ten cel. W związku z tym temat ten zostaje zamknięty, o czym poinformowani zostali podczas wczorajszego spotkania przedstawiciele mieszkańców miasta zainteresowanych tematem budowy tej drogi.

Oczywiście nie oznacza to końca walki przeciwników inwestycji z elbląski samorządem, a jedynie tymczasowe zawieszenie broni. Prezydent Wróblewski na spotkaniu z mieszkańcami poinformował, iż urzędnicy przygotowali aż 7 wariantów przebiegu drugiego etapu ul. Wschodniej. Niestety, nie zdradził, jak one wyglądają.

— Spotkanie w ratuszu można podsumować zdaniem: „nie mamy waszego płaszcza i co nam zrobicie?". Nie ma pieniędzy, nie ma tematu. Nie powinno być też zatem pytań z naszej strony. Nawet o opracowane już 7 wariantów drogi przyszłości. Ani o 3 warianty, na które rozpisany był przez miasto przetarg, o czym pisaliśmy kilka miesięcy temu. Mimo że naszym zdaniem to właśnie teraz ta dyskusja powinna się toczyć po to, by w momencie pojawienia się środków mieć już gotowe rozwiązanie. To jednak wymagałoby rozmowy, informowania i szacunku dla mieszkańców — czytamy na profilu grupy Nie dla Obwodnicy Wschodniej przez Bażantarnię.

eprasa.pl 0401982dc5

PŁYNĄ POZWY ZA PANDEMIĘ

Nie ma już epidemii, ale są skutki tego stanu, który obowiązywał przez ponad dwa lata. Jednymi z nich są pozwy do sądów za straty poniesione w wyniku wprowadzanych przez rząd obostrzeń w związku z pandemią. Na razie Skarb Państwa jest górą.

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Nie ma już stanu epidemii związanej z koronawirusem, ale są pozwy za pandemię. Stan epidemii trwał ponad dwa lata — bo od 20 marca 2020 roku — i w tym czasie były wprowadzane obostrzenia, lockdowny, które paraliżowały gospodarkę. Teraz część przedsiębiorców występuje do sądów o odszkodowanie od Skarbu Państwa za straty, jakie ponieśli, nie mogąc prowadzić normalnej działalności.

O ile jednak wcześniej spora grupa przedsiębiorców — także z Warmii i Mazur — rozważała możliwość pójścia do sądu, bo obostrzenia wpędziły ich w tarapaty finansowe, tak na taką drogę zdecydowało się chyba niewielu.

— Były zapowiedzi, ale ostatecznie przedsiębiorcy nie zdecydowali się na wniesienie powództwa — mówi adwokat Marta Trawczyńska z kancelarii, która oferowała przedsiębiorcom pomoc prawną. — Tu jednym z powodów było wsparcie finansowe, które otrzymali po uruchomieniu tarcz rządowych.

Pomoc zrekompensowała przedsiębiorcom straty — a przynajmniej na tyle, że uznali, że nie ma co iść do sądu i walczyć o odszkodowanie, tym bardziej że wynik sprawy jest wysoce niepewny.

Inaczej miałyby się rzeczy, gdyby oficjalnie został wprowadzony stan klęski żywiołowej. Wtedy droga do uzyskania odszkodowania byłaby prosta. Jednak rząd, choć de facto zakazał prowadzenia określonych rodzajów działalności, zamykając z urzędu siłownie, baseny, restauracje, hotele, gabinety kosmetyczne czy zakłady fryzjerskie, nie wprowadził stanu klęski żywiołowej. W tej sytuacji ciężko będzie uzyskać odszkodowanie. Świadczy o tym choćby pierwszy wyrok, który zapadł przed Sądem Rejonowym dla Warszawy-Śródmieścia. Sąd oddalił w całości powództwo o zapłatę przeciwko Skarbowi Państwa, która wytoczyła jedna z krakowskich firm z branży fitness.

— Wyrok jest jeszcze nieprawomocny — podkreśla mecenas Bartosz Swatek, rzecznik prasowy Prokuratorii Generalnej, która wnosiła o oddalenie powództwa. Zresztą we wszystkich takich sprawach prokuratoria wnosi o oddalenie powództwa.

Jak powiedział mecenas Swatek, do tej pory do Prokuratorii Generalnej wpłynęło z sądów sześć pozwów z żądaniami odszkodowawczymi w związku z tzw. lockdownem. Złożyli je przedsiębiorcy z branży fitness, handlowej i turystycznej. Najwyższy opiewa na kwotę niemal pół miliona złotych.Takiej rekompensaty domaga się właściciel galerii handlowej.

Jak dodał rzecznik Prokuratorii Generalnej, nie ma wśród nich firmy z Warmii Mazur, ale to nie znaczy, że jakaś spółka z naszego regionu nie walczy o odszkodowania za tzw. lockdown.

Do Prokuratorii Generalnej wpłynęły bowiem także cztery pozwy grupowe od branży turystycznej i od branży eventowej. A wiadomo, że branża turystyczna na Warmii i Mazurach mocno ucierpiała w wyniku restrykcji. Przedsiębiorcy mieli nawet dostać pomoc na wzór tej, którą otrzymały gminy górskie. Jednak zapowiadane przez polityków kwoty 300 mln zł, a później 200 mln zł wsparcia nigdy nie napłynęły.

Okazuje się, że nie tylko przedsiębiorcy próbują walczyć o odszkodowania za pandemię. Jak powiedział w „Dzienniku Gazecie Prawnej" rzecznik praw pacjenta Bartłomiej Chmielowiec, zostało wszczętych już 418 postępowań o odszkodowanie po szczepieniu na COVID-19. Z tego 40 zakończyło się decyzją pozytywną, a 57 – negatywną. W 164 sprawach pacjenci muszą uzupełnić dokumentację, a w 298 odmówiono wszczęcia postępowania.

Jak wyjaśnił rzecznik, z tych 40 spraw jedna połowa dotyczy wstrząsu anafilaktycznego, a druga spraw poważniejszych, gdzie hospitalizacja trwała powyżej 14 dni, i to jest m.in. zespół Guillaina-Barrégo, gdzie dochodzi do porażenia nerwowego, a łagodniejszymi objawami są bóle mięśni, drętwienia i niedowład. Łączna kwota przyznanych odszkodowań to ok. 700 tys zł, z tego najwyższe wyniosło 87 tys. zł.

Fot. Zbigniew Woźniak

Lockdown zamroził branżę gastronomiczną. W proteście restauratorzy wyszli na ulice

Fot. Zbigniew Woźniak

OSTROŻNIEJ NA DRODZE!

Fot. policja

Wczoraj około godz. 10.30 na trasie Olsztyn-Mrągowo w Kozerku Wielkim doszło do wypadku z udziałem trzech samochodów. — Ze wstępnych ustaleń policjantów pracujących na miejscu zdarzenia wynika, że mieszkaniec Olsztyna, kierowca audi nie zachował należytej ostrożności i z dużą prędkością uderzył w tył samochodu jadącego przed nim. Na skutek uderzenia auto przemieściło się i uderzyło w kolejny samochód — przekazała nam wczoraj sierż. szt. Paulina Karo z KPP w Mrągowie.
Na drogę wyciekły płyny eksploatacyjne, które trzeba było zneutralizować. **RED.**

REKLAMA

WIN-II.7820.1.5.2022 Olsztyn, 23 maja 2022 r.

OBWIESZCZENIE

Zgodnie z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 176), w związku z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Wojewoda Warmińsko-Mazurski podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek pełnomocnika inwestora – Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego, została wydana **decyzja nr 14/22 z dnia 23 maja 2022 r.** z nadanym rygorem natychmiastowej wykonalności o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. **„Rozbudowa drogi wojewódzkiej nr 604 w zakresie ścieżki rowerowej od km 0+000,00 do km 2+082,34". Inwestycja realizowana będzie na działkach:**

1) w liniach rozgraniczających pas drogowy:
- **jedn. ewid. 281104_5 Nidzica – obszar wiejski, obręb 0011 Litwinki, działki nr:** 6/3 (powstała z podziału 6/1); 6/5 (powstała z podziału 6/2); 8/1 (powstała z podziału 8); 48/2; 48/3; 75/1;
- **jedn. ewid. 281104_5 Nidzica – obszar wiejski, obręb 0023 Piątki, działka nr** 1/9 (powstała z podziału 1/2);
- **jedn. ewid. 281104_4 Nidzica – miasto, obręb 0002 Nidzica, działka nr** 63;

2) przeznaczonych do ograniczonego sposobu korzystania w związku z budową urządzeń wodnych oraz przebudową zjazdu:
- **jedn. ewid. 281104_5 Nidzica – obszar wiejski, obręb 0011 Litwinki, działki nr:** 1; 2; 3; 22/2; 26; 50/2; 52; 72/2; 73.

W związku z powyższym informuje się, że z treścią decyzji oraz z dokumentacją sprawy można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Nieruchomości Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, al. marsz. J. Piłsudskiego 7/9, pokój 329, po wcześniejszym umówieniu terminu poprzez kontakt e-mailowy: kkowalska@uw.olsztyn.pl, sekrwin@uw.olsztyn.pl, bądź telefoniczny: (89) 5232 538, (89) 5232 561 (od poniedziałku do piątku w godzinach 12^{00} – 15^{00}). Od decyzji służy stronom odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii w Warszawie, za pośrednictwem Wojewody Warmińsko-Mazurskiego w terminie 14 dni, licząc od upływu 14 dni od daty podania obwieszczenia do publicznej wiadomości.

Zgodnie z art. 18 ust. 1e ww. ustawy w przypadku, w którym dotychczasowy właściciel, użytkownik wieczysty nieruchomości objętej przedmiotową decyzją wyda tę nieruchomość lub wyda nieruchomość i opróżni lokal oraz inne pomieszczenie niezwłocznie, lecz nie później niż w terminie 30 dni od dnia, w którym decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna – **wysokość odszkodowania powiększa się o kwotę równą 5% wartości nieruchomości lub prawa użytkowania wieczystego**. W celu wydania nieruchomości w terminie umożliwiającym zwiększenie wysokości odszkodowania za nieruchomość należy skontaktować się z Rejonem Dróg Wojewódzkich w Nidzicy, ul. Kolejowa 29, 13-100 Nidzica, tel. (89) 625-63-83, gdzie w tej sprawie zostanie podpisany „Protokół wydania nieruchomości". Do wskazanej instytucji należy zgłosić się z niniejszym zawiadomieniem i dowodem osobistym.
Odszkodowanie ustalone zostanie w odrębnej decyzji zgodnie z art. 12 ust. 4a ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych.

55622otbr-a-M

eprasa.pl 0401982dc5

1300 ZŁOTYCH? JESZCZE NIE TERAZ

1300 złotych miesięcznie w postaci dochodu gwarantowanego. Mieliby go otrzymywać mieszkańcy kilku gmin naszego województwa. „Mieliby" jest tutaj ważne, bo na razie to tylko luźna koncepcja. Do wójtów zgłaszają się już jednak pierwsi chętni.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

Idea tzw. dochodu gwarantowanego nie jest nowa. Zakłada wypłatę pieniędzy dla każdego obywatela, bez względu na jego sytuację zawodową i materialną. Środki mają pochodzić z budżetu państwa, jak również dotacji unijnych. Opinie na temat tej inicjatywy są podzielone. Zwolennicy uważają, że wpłynie ona korzystnie na niwelowanie różnic społecznych i ubóstwa. Przeciwnicy twierdzą, że rozdawanie pieniędzy jeszcze bardziej zniechęci do podejmowania pracy i przyczyni się do wzrostu postaw roszczeniowych.

Na razie program prowadzony jest lub był w ramach testów w kilku krajach. Taki eksperyment wprowadzono już w Finlandii i w Niemczech. Finowie otrzymywali 530 euro miesięcznie. Zarówno osoby bezrobotne, jak i te, którym udało się podjąć pracę. W Niemczech pilotażem objęto 122 osoby, które do 2024 roku będą otrzymywały miesięcznie 1200 euro. W Indiach korzysta z tego 5 tysięcy osób. Niedługo ruszy on również w Hiszpanii. Z kolei Szwajcarzy w referendum zdecydowanie (78%) opowiedzieli się przeciwko jego wprowadzeniu.

Jak ma on wyglądać w Polsce? Autorem projektu jest Stowarzyszenie Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza, skupiające dziewięć gmin z pięciu powiatów: powiat braniewski (gmina wiejska Braniewo, Lelkowo), powiat bartoszycki (gmina wiejska Bartoszyce, Górowo Iławeckie, Sępopol), powiat kętrzyński (Barciany, Srokowo), Budry (powiat węgorzewski) i Dubeninki (powiat gołdapski). Programem może być objętych od 5 tysięcy do 31 tysięcy mieszkańców. Każdy miałby otrzymywać ok. 1300 zł netto, co daje ok. 15 600 złotych dochodu rocznie. Przy założonym minimum 5 tysięcy osób daje to sumę 78 mln zł rocznie. Wypłaty miałyby trwać dwa lata. Autorzy projektu chcą sprawdzić, na co mieszkańcy wydadzą otrzymane pieniądze i jak to wpłynie na komfort ich życia.

— Wiemy, że ten pomysł przewija się już od kilku lat, więc złożyliśmy jako stowarzyszenie wniosek i czekamy. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to trudna decyzja, ale wiemy też, że taki eksperyment można sfinansować ze społecznych funduszy unijnych. Oczywiście najpierw Komisja Europejska musi wyrazić zgodę, a nasz rząd chęci, by tego typu badanie przeprowadzić — mówi wójt gminy Braniewo Jakub Bornus.

Wybór przygranicznych gmin do przeprowadzenia eksperymentu nie jest przypadkowy. — Obszar, na którym przeprowadzony zostanie eksperyment, źle wypada pod względem dochodów, ubóstwa, aktywności gospodarczej i bezrobocia. Interwencja, jaką

Fot. Zdjęcie jest tylko ilustracją do tekstu/KWP Olsztyn

byłby program pilotażowy, mogłaby przynieść istotny efekt. Jest to region wyludniający się, popegeerowski, mocno dotknięty przez skutki transformacji ustrojowej, ale także zamknięcia małego ruchu granicznego w 2018 r. — informował na łamach portalu onet.pl zaangażowany w przygotowanie eksperymentu dr Maciej Szlinder, absolwent UAM i UEP, prezes Polskich Sieci Dochodu Podstawowego oraz autor cenionego przewodnika po idei bezwarunkowego dochodu.

Okazuje się, że najwięcej na ten temat mówi się obecnie tylko w... mediach. — Informację, że będzie realizowany program bezwarunkowego dochodu podstawowego, znalazłem właśnie tam — mówi Krzysztof Baran, zastępca wójta gm. Górowo Iławeckie. — Sytuacja jest trochę jak w filmie Stanisława Barei „Alternatywy 4", w którym do przedsiębiorstwa przyznającego przydziały mieszkaniowe przyjechała telewizja. Nakręciła „na szybko" listę i wiadomość poszła w świat. Okazało się, że na roboczej liście znalazła się osoba, która nigdy tego mieszkania nie dostała. Komentuje się coś, czego nie ma i raczej nie będzie. Również teraz powstała informacja medialna, że praktycznie ten projekt jest już zrealizowany, podczas kiedy szanse na jego realizację wynoszą około 5 procent — mówi.

Mimo to w efekcie medialnego szumu samorządy otrzymują już pierwsze zapytania o możliwość skorzystania z programu. — Projekt znajduje się w fazie koncepcyjnej. To ważne, bo w ostatnich dniach mieliśmy wiele pytań od mediów i osób prywatnych — mówi Marta Kamińska, wójt Barcian i jednocześnie Prezes Stowarzyszenia Warmińsko–Mazurskich Gmin Pogranicza. — Możliwości udziału w programie nie ma, bo ani Gmina Barciany, ani inny samorząd w Polsce takiego projektu nie realizuje. Jak dotąd był on przedmiotem prac naszego Stowarzyszenia Warmińsko-Mazurskich Gmin Pogranicza. I tak jak wspomniałam – wyłącznie na poziomie koncepcyjnym. Aby projekt został uruchomiony, muszą zakończyć się prace eksperckie. Potrzebna byłaby też zgoda polityków i decydentów oraz wsparcie z poziomu Unii Europejskiej.

Wszystko więc wskazuje na to, że na realizację trzeba będzie jeszcze trochę poczekać. Ile? Zdaniem Marty Kamińskiej dwa, a nawet trzy lata. Jakub Bornus przyznaje też, że przed przystąpieniem do eksperymentu trzeba byłoby przekazać mieszkańcom konkretne informacje i opowiedzieć, na czym będzie polegało badanie.

— Cały proces to jakiś rok przygotowań, badania potrwałyby dwa lata, a przez kolejny rok lub półtora naukowcy opracowywaliby wnioski. Każdy, kto wziąłby udział w eksperymencie, musiałby regularnie wypełniać ankiety i sprawozdania, więc to też w pewnym stopniu odpowiedzialność — zaznacza.

Sceptycy już teraz zastanawiają się nad konsekwencję ekonomiczną, jaką może być np. jeszcze większy wzrost inflacji. — Inflacja i tak galopuje, kwoty nie są zawrotne, a skala programu jest niewielka. Ideą jest, by w ten sposób „nakręcić" przedsiębiorczość, sferę edukacyjną i rozwój działalności. Nie są to puste pieniądze, ponieważ nawet sama konsumpcja, która się ewentualnie pojawi, powróci w postaci podatków. Ideą jest, że będą to pieniądze z Europejskiego Funduszu Społecznego, czyli Unii Europejskiej, które i tak przeznaczane są na innowacje społeczne, którą niewątpliwie jest omawiany projekt — wyjaśnia Krzysztof Baran.

REKLAMA

przetarg

LASY PAŃSTWOWE
NADLEŚNICTWO WICHROWO

OGŁOSZENIE O PRZETARGU
NADLEŚNICTWO WICHROWO
ogłasza
I ofertowy przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodu osobowego
Suzuki Grand Vitara 2,0i 5d, rok prod. 2007.

Cena wywoławcza: **20 900,00 zł.**
Cena wywoławcza jest ceną brutto.

Oferty należy składać w zaklejonych i oznaczonych „Przetarg – samochód" kopertach na adres: Nadleśnictwo Wichrowo, Wichrowo 2 ,11-040 Dobre Miasto **do godz. 9.00 dnia 10.06.2022 r.**

Oferta powinna zawierać:
1. dane osobowe składającego
2. wartość zaoferowanej ceny zakupu i warunki jej zapłaty.
3. oświadczenie oferenta, że zapoznał się ze stanem przedmiotu przetargu.

Wadium w wysokości **10%** ceny wywoławczej należy wpłacić na konto **17 1540 1072 2001 5012 0320 0001** w takim terminie, aby wpływ środków nastąpił nie później niż jedną godzinę przed otwarciem ofert.

Otwarcie ofert i wybór oferenta nastąpi **10.06.2022 r. o godz. 10.00** w biurze Nadleśnictwa Wichrowo.

Termin związania ofertą wynosi 15 dni od daty złożenia ofert.

Przedmiot przetargu można oglądać w siedzibie nadleśnictwa w dniach **od 30.05.2022 r. do 31.05.2022 r. w godz. 10.00-14.00.**

Wadia złożone przez oferentów, których oferty nie zostaną przyjęte, zostaną zwrócone bezpośrednio po dokonaniu wyboru ofert, a wadium oferenta, którego oferta zostanie przyjęta zostanie zarachowane na poczet ceny. W przypadku niepodpisania umowy kupna-sprzedaży wadium przepada na rzecz organizatora przetargu. Jeżeli uczestnicy przetargu zaoferują tę samą cenę, przetarg będzie kontynuowany w formie aukcji między tymi oferentami. Nadleśnictwo zastrzega sobie prawo unieważnienia lub odwołania przetargu bez podania przyczyny.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać pod numerem telefonu (89) 6161547 lub 668 439 198.

NADLEŚNICZY

55322otbr-B -P

DEWASTACJA CMENTARZA PO PIERWSZEJ ROZPRAWIE

Wracamy do sprawy dewastacji cmentarza w Nowej Wsi Ełckiej. Odbyła się już pierwsza rozprawa sądowa w tej sprawie. Przesłuchano kilku świadków. Według prokuratury za wycięcie drzew i zniszczenie ewangelickich grobów odpowiada proboszcz tamtejszej parafii oraz właściciel firmy, która podjęła się wykonania prac.

Jeszcze jesienią ubiegłego roku Prokuratura Rejonowa w Ełku skierowała do sądu akt oskarżenia w sprawie proboszcza pa-

Fot. Łukasz Czeczot

rafii w Nowej Wsi Ełckiej. Chodzi o zniszczenia ewangelickich nagrobków oraz tym samym znieważenia miejsca pochówku, do czego według aktu oskarżenia miało dojść w trakcie prac podjętych na cmentarzu. Ich efektem było wycięcie 269 drzew, zniszczenie miejsc pochówku (cmentarz ewangelicki z I połowy XIX wieku) i kwater wojennych z okresu I wojny światowej. Kości z grobów rozrzucono po całej nekropolii.

— To pierwszy termin, więc przesłuchano część świadków — mówi szef Prokuratury Rejonowej w Ełku Łukasz Paradowski. — Postępowanie dowodowe będzie kontynuowane 9 czerwca. Będą przesłuchiwani kolejni świadkowie, jest jeszcze kwestia ustalenia ostatecznego wymiaru szkód materialnych, rozpoznanie wniosków dowodowych obrony oraz ewentualnie — oczywiście jeżeli to będzie możliwe — ustalenie, czy jest możliwość przywrócenia tych zniszczeń do stanu pierwotnego i jaki byłby tego koszt. To są kwestie do poruszenia na następnej rozprawie — precyzuje szef ełckiej prokuratury.

Proboszczowi i właścicielowi firmy budowlanej grozi teraz od 6 miesięcy do nawet 8 lat więzienia.

Maciej Chrościelewski

eprasa.pl 0401982dc5

FORUM NAUKOWE W CIENIU WOJNY

Kiedy polscy i ukraińscy naukowcy z Olsztyna i Lwowa podsumowywali VII Polsko-Ukraińskie Forum Naukowe, we Lwowie zawyły syreny alarmowe. Trzeba było przerwać obrady. Tak wojna przypomniała o sobie, o swojej grozie.

Mimo wojny w Ukrainie, nieustannych ataków Rosjan na ukraińskie miasta – także Lwów – odbyła się już siódma edycja Polsko-Ukraińskiego Forum Naukowego. To tylko pokazuje, jak wielka jest siła narodu ukraińskiego, który walczy, ale próbuje też normalnie żyć i pracować. Oczywiście ze zrozumiałych powodów forum odbywało się zdalnie.

Od siedmiu lat trwa już współpraca Instytutu Nauk Politycznych UWM z Instytutem Nauk Humanistyczno-Społecznych Uniwersytetu Narodowego Politechnika Lwowska.

Ze strony UWM koordynatorką jest dr hab. Teresa Astramowicz-Leyk, prof. UWM, a ze strony Politechniki Lwowskiej prof. Jaryna Turczyn. Efektem tej współpracy są liczne staże w Olsztynie i we Lwowie, wspólne granty poświęcone mniejszościom narodowym, program ERASMUS+, Visting Professor w obu uczelniach, monografie, artykuły w prestiżowych czasopismach naukowych, studia w ramach programu podwójnych dyplomów, konferencje i seminaria oraz Polsko-Ukraińskie Fora Naukowe.

Te odbywają się na przemian – nieparzyste w Olsztynie, a parzyste we Lwowie. Teraz odbyła się siódma edycja, która w tym roku przebiegała pod hasłem „Polska i Ukraina we współczesnej Europie – dialog międzykulturowy – rola mniejszości narodowych – wyzwania i zagrożenia".

— Najpierw pandemia, a teraz wojna spowodowały, że osobiste spotkania w Olsztynie i we Lwowie musieliśmy zamienić w formułę on-line, ale ważne jest to, by nasza współpraca mogła trwać nawet w zmienionym wymiarze, by w tych trudnych dla naszych partnerów ukraińskich warunkach mogła się rozwijać — podkreśla prof. Astramowicz-Leyk. — Cieszy fakt, że dzięki formułom on-line w ostatnich dwóch latach nasze Fora rozszerzyły się także na inne ośrodki naukowe z całej Ukrainy, a zwłaszcza ze środkowej i wschodniej części kraju.

W tej edycji Forum uczestniczyło 171 osób, w tym dyplomaci, politycy, samorządowcy, nauczyciele akademiccy, doktoranci, studenci, dziennikarze, pracownicy kultury oraz przedstawiciele mniejszości polskiej we Lwowie i mniejszości ukraińskiej w Olsztynie. Referenci – wykładowcy, doktoranci i studenci – reprezentowali 59 ośrodków akademickich z Polski i Ukrainy, przy czym aż 51 ośrodków było z Ukrainy.

Od pierwszego Forum w Olsztynie w 2015 roku odbywa się Okrągły Stół z udziałem radnych Sejmiku Województwa Warmińsko-Mazurskiego i przedstawicieli mniejszości ukraińskiej z naszego województwa. W ubiegłym roku do Forum dołączyli radni Rady Obwodu Lwowskiego oraz liderzy mniejszości polskiej obwodu lwowskiego. Forum stało się więc płaszczyzną współpracy samorządowców i przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego. Pierwszego dnia odbył się Okrągły Stół „Z przeszłości w przyszłość – w 75. rocznicę Akcji „Wisła". Referat wprowadzający wygłosił dr Iwan Choma z Politechniki Lwowskiej. W drugiej części dyskutowano o współpracy społeczeństw polskiego i ukraińskiego na poziomie samorządów regionalnych i mniejszości narodowych. W debacie uczestniczyli samorządowcy, w tym radni naszego województwa i Rady Obwodu Lwowskiego, greckokatolicki biskup gdańsko-olsztyński Arkadiusz Trochanowski oraz przedstawiciele mniejszości polskiej ze Lwowa i mniejszości ukraińskiej z Olsztyna. Uczestnicy podkreślili, że akcja „Wisła" miała charakter zbrodniczy, za którą odpowiedzialność ponoszą ówczesne władze komunistyczne. Przed Okrągłym Stołem mieli okazję wysłuchać utworu „Заспіваймо пісню за Україну (tł. Zaśpiewajmy pieśń dla Ukrainy) w wykonaniu Amelii Kuształy, uczennicy VIII klasy Szkoły Podstawowej nr 2 w Dobrym Mieście – potomkini przymusowych przesiedleńców z Akcji „Wisła".

Drugiego dnia odbyły się obrady w 18 sekcjach. Kiedy podsumowywano Forum, we Lwowie zawyły syreny. Wojna przypomniała o sobie i grozie, w jakiej w tym roku przyszło debatować.

Są w historii świata wydarzenia zmieniające nasze przyzwyczajenia, zachowania, potrzeby i doświadczenia.

— Zakończyliśmy nasze Forum z wielkim przeświadczeniem, że taka współpraca z naukowcami z Ukrainy jest ważna, potrzebna i że należy ją kontynuować — podkreśla prof. Teresa Astramowicz-Leyk. — Mimo wojny ukraińscy naukowcy muszą nie tylko zdalnie prowadzić zajęcia dydaktyczne, ale i publikować, brać udział w konferencjach. Wiem, że do obrad Forum dołączali się też naukowcy, którzy walczą w armii. Podziwiam tę determinację moich koleżanek i kolegów z Ukrainy i na pewno będę wspierać ich działania zwłaszcza teraz, kiedy jest im tak trudno. Ogromnie się cieszę, że władze rektorskie mojego uniwersytetu z takim zaangażowaniem wspierają ukraiński świat naukowy.

Fot. arch

Prof. Teresa Astramowicz-Leyk

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Urząd Gminy w Gietrzwałdzie oraz **Społeczny Komitet Organizacyjny**

SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ NA **670. URODZINY GIETRZWAŁDU**

W PLANACH: • odsłonięcie pamiątkowej tablicy • wspólne zdjęcie mieszkańców • stoiska edukacyjne • Kiermasz Pełen Cudów, a na nim domowej roboty pyszności i ręcznie wykonywane cuda • olimpiada sportowa dla rodzin pod okiem gminnych nauczycieli wychowania fizycznego • senioriada przygotowana przez Klub Seniora z Biesala • dmuchańce i skakańce dla dzieci • animacje dla małych i dużych • i wiele innych atrakcji.

Sobota 28 maja, Start 8.00
Centrum św. Jakuba ul. S. Pieniężnego 2A
WYPRAWA DROGĄ ŚW. JAKUBA
NA ODCINKU OLSZTYN – GIETRZWAŁD

Niedziela 29 maja, Start 10.00
Ogrody Gietrzwałdzkie ul. Kościelna
FESTYN URODZINOWY GIETRZWAŁDU
KIERMASZ PEŁEN CUDÓW: OLIMPIADA SPORTOWA, ANIMACJE DLA DZIECI, WYSTĘPY ARTYSTYCZNE, WSPÓLNE ZDJĘCIE MIESZKAŃCÓW, ODSŁONIĘCIE PAMIĄTKOWEJ TABLICY

2 LIPCA – SPOTKANIA WARMIŃSKIE
KONCERT STANISŁAWA SOJKI – STRAŻACKA POTAŃCÓWKA
3 LIPCA – FESTIWAL KULTUR WARMIA, MAZURY, POWIŚLE
KIERMASZ PEŁEN CUDÓW – WYSTĘPY FOLKLORYSTYCZNE – ATRAKCJE DLA DZIECI

Ponadto czekają nas: Turniej szachowy, Konkurs Fotograficzny „Wszystkie Drogi prowadzą do Gietrzwałdu", Cotygodniowe Czytanie legend warmińskich w Izbie Muzealnej, Nagrywanie filmu „Łączymy pokolenia", Wystawa fotograficzna „Gietrzwałd kiedyś i dziś"

55422otbr-a-M

eprasa.pl 0401982dc5

DZIEŃ PRACY ZACZYNAM OD OBJAZDU GMINY

— Z budową nowej „szesnastki" wiążę duże nadzieje. Przed Niborkiem powstanie duży węzeł komunikacyjny. Przy takich węzłach zawsze się coś dzieje — mówi Józef Maciejewski, wójt gminy Sorkwity.

WOJCIECH CARUK
w.caruk@gazetaolsztynska.pl

— Wszystko wskazuje na to, że czas pandemii mamy już za sobą. Jak przeszła przez to gmina Sorkwity?

— Wyszliśmy z tego dwuletniego okresu obronną ręką. Oczywiście dla wielu podmiotów, głównie działających w branży turystycznej był to trudny czas. Na miarę naszych możliwości roztoczyliśmy nad nimi nasz ochronny „parasol", m.in. poprzez umorzenie części zobowiązań podatkowych. Nasz urząd i podległe mu jednostki organizacyjne również w tym czasie korzystały z wszystkich możliwych benefitów, m.in. umorzenia składek ZUS-u. To pozwoliło m.in. na przekierowanie środków finansowych na remonty m.in. budynku urzędu, Gminnego Ośrodka Kultury w Sorkwitach czy kilku świetlic wiejskich. W tamtym okresie te podmioty nie mogły funkcjonować z uwagi na obostrzenia, więc zadbaliśmy o poprawę ich estetyki i funkcjonalności. Dzięki temu ta baza kulturalna uległa znacznej poprawie. Wystarczy spojrzeć na budynek po byłej szkole podstawowej w Sorkwitach. Przeszedł taką metamorfozę, że sami mieszkańcy są zaskoczeni, że udało się to zrobić w tak krótkim czasie. Okres pandemii spowodował również pełną mobilizację w temacie szczepień. Gmina nie należała w powiecie do liderów. Wykorzystaliśmy jednak okres intensywnego wzrostu szczepień od 1 lipca do 30 października 2021 roku. Zorganizowaliśmy wtedy kilka dużych imprez, m.in. Festiwal Kultury Mazurskiej czy dożynki, podczas których funkcjonowały mobilne punkty szczepień. Dzięki temu otrzymaliśmy nagrodę w wysokości miliona złotych w ramach konkursu „Rosnąca odporność".

— Inwestycyjnie również sporo się działo?

— Skoncentrowaliśmy się w tym czasie przede wszystkim na przygotowaniu dokumentacji na różnego rodzaju przedsięwzięcia. Udało nam się wykonać remonty dróg gminnych. Głównie są to drogi gruntowe. Wyremontowana została droga asfaltowa w Gizewie. Od 2017 roku co roku przeznaczamy 100 tys. złotych na zakup kruszywa, którym naprawiamy nasze drogi gminne. Mamy ich łącznie ponad 400 km. Oprócz tego kontynuujemy budowę wodociągów m.in. w Borowym Lesie. Aktualnie jesteśmy po przetargach na budowę boiska wielofunkcyjnego w Sorkwitach. Jego wartość wyniesie ponad 2 mln zł, a dofinansowanie otrzymaliśmy w wysokości 600 tys. zł. Inwestycję wykona ta sama firma, która buduje boiska m.in. w sąsiedniej gminie Mrągowo — w Marcinkowie.

— Pandemia minęła, ale wciąż pojawiają się nowe problemy. Z czym w tej chwili najbardziej mierzą się samorządy?

— Zaczynają nam doskwierać efekty postępującej inflacji. Przykładem jest wspomniane przeze mnie boisko. Według wstępnych kosztów liczyliśmy, że koszt zamknie się w milionie. Ceny usług i specjalistycznych materiałów tak poszybowały w górę, że wartość inwestycji wzrosła o ponad 100%. Trochę się tego obawiamy.

— Mimo tych obaw w planach są kolejne inwestycje?

— W tej chwili mamy na „tapecie" termomodernizację budynków użyteczności publicznej. Z Polskiego Ładu otrzymaliśmy na to 2,7 mln zł. Jesteśmy w trakcie przygotowywania dokumentacji. Okres, w którym powinniśmy zawrzeć umowę, został przesunięty decyzją rządu o 3 miesiące. Myślę, że w lipcu będziemy już gotowi na zawarcie umów. Termomodernizacja obejmie w sumie pięć obiektów — wymiana stolarki okiennej w szkole w Warpunach, kompleksowa termomodernizacja ośrodków zdrowia w Sorkwitach i Warpunach, dokończenie termomodernizacji wraz z wymianą systemu ogrzewania w budynku Urzędu Gminy i docieplenie remizy OSP w Rybnie. Mamy też zaplanowane 1,3 mln na kontynuację kanalizacji do Maradek. Przygotowujemy obecnie dokumentację i przy sprzyjających okolicznościach jesienią przystąpimy do realizacji. Złożyliśmy wnioski do Polskiego Ładu na modernizację oczyszczalni ścieków o wartości 15 mln, przebudowę dróg w kilku miejscowościach za 5,3 mln oraz remonty ulic w Sorkwitach za 2,4 mln. Jest też wniosek na budowę sali sportowej w Sorkwitach.

Fot. archiwum prywatne

— Mamy 29 nowych planów zagospodarowania przestrzennego, z czego część wzdłuż „szesnastki". To też duży impuls rozwojowy — mówi wójt Józef Maciejewski

— Mamy też bardzo ważną dla regionu inwestycję przebiegającą przez gminę Sorkwity.

— Sama miejscowość Sorkwity została wręcz „zdemolowana". Wyburzono większość obiektów, znajdujących się po lewej stronie, jadąc od Olsztyna. Zniknęła m.in. stacja benzynowa, była baza GS-u, budynek wielorodzinny przy stacji kolejowej, sama stacja też uległa likwidacji. Taki sam los czeka już niedługo budynek poczty. Nie ukrywam, że z budową nowej „szesnastki" jako włodarz gminy wiążę duże nadzieje. Przed Niborkiem powstanie duży węzeł komunikacyjny. Przy takich węzłach zawsze się coś dzieje. Ja już teraz odbieram telefony od potencjalnych inwestorów z zapytaniami, do kogo należą pobliskie grunty. Termin zakończenia tego etapu inwestycji jest planowany na koniec 2023 roku. Zostało więc niewiele czasu. Już teraz na wokandzie jest sześć dużych inwestycji fotowoltaicznych. Powstaną one na terenach wolnych od ograniczeń ekologicznych. To również duża szansa rozwojowa dla naszej gminy.

— Z drugiej strony słyszałem też obawy mieszkańców Sorkwit, że kierowcy przestaną tutaj zajeżdżać.

— To swoją drogą. DK16 budzi różne emocje. Przykładem są kontrowersje wokół odcinka Mrągowo - Orzysz. Nasza gmina należy do Stowarzyszenia „Szesnastka", którego jestem sekretarzem. Spotykamy się co jakiś czas i omawiamy wszelkie wątpliwości. Warto przypomnieć, że wariantów na przebieg tej trasy było łącznie aż 43. Jeśli chodzi o odcinek Borki Wielkie - Mrągowo, to nie było tutaj żadnych protestów. Mieszkańcy odczuwają natężenie ruchu na tej drodze, szczególnie w sezonie turystycznym. Jest uciążliwie i bardzo niebezpiecznie. Mamy kolizje, wypadki, potrącenia pieszych. W sezonie turystycznym wjazd na „szesnastkę" z podrzędnych dróg jest często trudnym zadaniem. Dzięki nowej drodze skróci się czas dojazdu do Olsztyna. Mamy 29 nowych planów zagospodarowania przestrzennego, z czego część wzdłuż „szesnastki". To też duży impuls rozwojowy.

— Dużo ciekawych rzeczy dzieje się w poszczególnych miejscowościach. Ta współpraca z mieszkańcami układa się chyba dosyć dobrze?

— Tak, staramy się tworzyć fajną, kameralną atmosferę. Mieszkam tu już 44 lata. Dzięki temu łatwiej jest mi budować relacje z sołtysami. Dużo rozmawiam z ludźmi. Dzień pracy zaczynam od objazdu gminy. Wsiadam w samochód i objeżdżam jakiś jej fragment. Patrzę, czy np. trawy są wykoszone. Rozmawiam z ludźmi, bo inaczej przebiega rozmowa za biurkiem, a inaczej w terenie. Dzięki temu sporo się dzieje i będzie się działo.

— Niektóre oddolne inicjatywy są naprawdę interesujące. Moją uwagę szczególnie zwróciła Przystań Motocyklowa w niewielkim Burszewie.

— Przystąpiliśmy do konkursu marszałka województwa, związanego z małymi grantami sołeckimi i dostaliśmy na to dofinansowanie. W Burszewie ponad połowa męskiej części mieszkańców ma motocykle. Dlatego funkcjonuje tam dosyć aktywnie klub Motor Burszewo. Wspólnie podczas jednego ze zlotów wpadliśmy na pomysł utworzenia przystani. Takie sympatyczne miejsce powstało przy świetlicy. Powstały m.in. wiaty, grill, opis historii miejscowości i całkiem dobrze to funkcjonuje.

— Same Sorkwity nasuwają mi na myśl dwa skojarzenia: jeziora i Festiwal Kultury Mazurskiej.

— Ja pochodzę z innego kręgu kulturowego — z Kujaw. Tam mam rodzinne korzenie. Kiedy trafiłem na Mazury, to dostrzegłem sporo podobieństw między tymi regionami. Zaciekawiła mnie tutejsza kultura. Kiedy zostałem wójtem, postanowiłem zainicjować taką imprezę, która byłaby naszym znakiem rozpoznawczym. Nieżyjący już Andrzej Badurek organizował takie wydarzenie w Pieckach. W 2011 roku spotkaliśmy się i postanowiliśmy, że druga edycja festiwalu odbędzie się Sorkwitach. I tak od 2012 roku, z roczną pandemiczną przerwą, jesteśmy jego gospodarzami. Będziemy to kontynuować. Pokazujemy Mazury takimi, jakie one są. Wiele rzeczy odeszło już w przeszłość. Coraz mniej jest autochtonów. Mamy parafię ewangelicką, która funkcjonuje praktycznie od XVII wieku. Historię mamy często trudną i bolesną, ale chcemy ją pielęgnować i uświadamiać, jak piękna i różnorodna jest sama kultura. Co roku w połowie sierpnia przyciągamy spore grono osób zainteresowane tą tematyką. W tym roku również serdecznie zapraszam.

TO KOLEJNY TEKST Z NASZEGO CYKLU SAMORZĄDOWEGO CYKLU. OSTATNIO OPUBLIKOWALIŚMY:

Wiesław Śniecikowski, burmistrz Pasłęka: Dla nas Pasłęk zawsze jest „naj"

Tomasz Woźniak, radny miejski z Iławy: Radny bez garnituru

Piotr Feliński, burmistrz miasta i gminy Ruciane-Nida: Dziś mogę pochwalić się sukcesami

Arkadiusz Dobek, wójt gminy Biskupiec: Celem nadrzędnym są inwestycje dla mieszkańców

Radny **Ireneusz Dzienisiewicz** z Ełku: Lubię tę dynamikę zdarzeń

Radny **Adrian Godlewski** z Ostródy: Czas zmarnowany na kłótnie

Radosław Król, wójt gminy Wydminy: Gmina Wydminy to moje miejsce

Jarosław Kuczyński, wójt gminy Wieliczki (powiat olecki): Na razie wszystko pod kontrolą

Michał Kontraktowicz, wójt gminy Stawiguda: Nie ma to jak w Stawigudzie

Stanisław Bułajewski, burmistrz Mrągowa: Temat kolei wjechał na nowe tory

Zbigniew Nadolny, starosta bartoszycki: Nie boimy się rozmawiać o problemach

Alicja Kołakowska, wójt gminy Świętajno: Nasi mieszkańcy mają ogromne serca

eprasa.pl 0401982dc5

SERCE MATKI SYBIRACZKI

Kiedyś zapytano ją, jakie były matki Sybiraczki. Odpowiedziała: „słyszałam, że Cygan to i na gwoździu ugotuje zupę, a matki Sybiraczki to i bez gwoździa potrafiły...". Jak one to robiły? Jeden Bóg wie...

ANDRZEJ MIELNICKI
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Dla Sybiraków Dzień Matki ma szczególny wymiar, bo jak pisał poeta Marian Jonkajtys: „O Matko... przez Syberię boleśnie doświadczona (...). Przed Tobą — chylę czoło. Z szacunkiem głowę kłonię (...)".

Jakie były matki Sybiraczki? Janina Starowieyska urodziła się na Syberii, gdzie Sowieci wywieźli jej rodzinę z Wileńszczyzny. Działa w Związku Sybiraków wraz z innymi, pielęgnując pamięć o Sybirakach, o matkach Sybiraczkach. O tych, które — jak pisał Jonkajtys (sam sześć lat spędził na zesłaniu - red.) — „z mocą nadludzką i z czułą siłą kochania były tarczą — opoką w trudnych chwilach zesłania".

Jedną z nich była Halina Kozłowska, która urodziła się w 1927 roku w Wilnie, a od 1956 roku mieszkała w Olsztynie — ale nim trafiła nad Łynę, przeszła piekło Syberii. Sowieci wywieźli ją i jej całą rodzinę (męża Antoniego, dwuletniego synka i siedemdziesięcioletnią teściową) w październiku 1951 roku. Pani Halina miała wtedy 24 lata i była w drugim miesiącu ciąży. Dostali dwie godziny na spakowanie w środku nocy.

Sowieci wywieźli ich do obwodu tomskiego. Wieźli ich w bydlęcych wagonach. Ze łzami w oczach wspomina chwilę, kiedy poprosiła sowieckiego sołdata, co ich pilnował, o trochę przegotowanej wody dla swego synka Tadeusza, który dostał silnej biegunki. Usłyszała: „niech zdycha...".

Po zakwaterowaniu w baraku, gdzie przebywało kilka rodzin w jednym pomieszczeniu, wszyscy zostali przydzieleni do wyrębu drzewa w tajdze. Zadaniem kobiet było wywożenie małymi wagonikami odpadów po ścince drzew. Same pchały, ciągnęły te wagony. Robota ciężka, nie dla kobiet, ale nawet w ostatnich tygodniach ciąży musiała pracować.

Poród? Pozwolono jej pojechać do punktu medycznego oddalonego o 7 kilometrów. Trudno to nazwać jazdą, gdyż większość drogi przeszła pieszo. Droga w większości była wyłożona bierwionami i wozem strasznie trzęsło. Bała się, że przyśpieszy tym poród i urodzi w lesie.

fot. Archiwum prywatne

Sybiracy dbają o miejsca pamięci o zesłańcach

Nowo narodzonego synka karmiła piersią, ale po miesiącu musiała wrócić do katorżniczej pracy. Zmęczenie, niedożywienie spowodowało całkowity zanik pokarmu. Kiedy pracowała, dziećmi zajmowała się teściowa, zastępując im matkę przez całe dnie i tygodnie. Babcią była, gdy rodzice wracali z katorżniczej pracy umęczeni, ledwo żywi.

Po pięciu latach, pokonując kolejne tysiące kilometrów, powrócili, ale nie na Wileńszczyznę, ale do Olsztyna. Oni mieli szczęście, przeżyli... Dla wielu jednak Syberia stała się grobem.

— Te urywki wspomnień zostały spisane w marcu 2018 roku — dodaje pani Janina. — Dwa miesiące później, w Dniu Matki, pani Halina pochowała swego Tadeusza, który jako dwulatek został aresztowany i zesłany. Sama zmarła dwa lata później. To była ostatnia „moja" Sybiraczka, która jako matka, znająca smak macierzyństwa, była zesłana w śniegi Syberii. Ubywa nas, Sybiraków, nawet tych urodzonych na Syberii, czas jest bezlitosny...

Jej rodzinę też Sowieci wywieźli w 1951 roku na Syberię. Tam się urodziła. Z zesłania wrócili w 1956 roku.

— Miałam wtedy niepełne dwa lata — mówi Janina Starowieyska. — Cóż mogę pamiętać? Ale wiem, że moja babcia Helena uratowała od śmierci i kalectwa mego brata Stanisława, który zachorował na chorobę Heinego-Medina w 1955 roku. Miałam wtedy miesiąc, a brat 4 lata. Wiem, że druga moja babcia, Zofia, która też była na zesłaniu, wychowywała ośmioro wnucząt na Syberii, w tym bliźnięta, które urodziły się w 1955 roku. Do dziś pamiętają i wieczorem odmawiają modlitwę, której ich nauczyła: — O Maryjo, jam Twe dziecko, Tyś mi Matką...

Pani Janina ze swoją mamą Stanisławą i babcią Heleną na zesłaniu. Syberia, 1955 rok. Krasnojarski Kraj, Rejon Suchobuzim, Dubrowa

Obecnie w oddziale olsztyńskim Związku Sybiraków jest już tylko 628 Sybiraków skupionych w 14 kołach terenowych. Ci, co żyją, pielęgnują pamięć o Sybirakach, dbają o miejsca pamięci. Pielęgnują, sprzątają, składają kwiaty, tak jak matki Sybiraczki: Halina Girdziewicz, Janina Dybowska i Anna Cydzik z koła nr 1, które liczy ponad 100 członków.

MAMĘ DOCENIA SIĘ PO LATACH

Może się wydawać, że mama jest zwykłym człowiekiem. Ale jest oczywiście niezwykła. Dlaczego? Pytamy o to wyjątkowych synów z Warmii i Mazur.

Marian Jurak, przewodnik i prezes olsztyńskiego PTTK

fot. Zbigniew Woźniak

— Kiedy się urodziłem, mama Janina przestała pracować, żeby móc się mną zajmować. Byłem chowany w sposób tradycyjny. Po kilkudziesięciu latach mogę to ocenić. Byłem zadbany i nauczony pewnych zachowań, które do dziś się przydają. Mówiła nie tylko o stronie zewnętrznej — o stroju, wyglądzie i o tym, że po prostu należy o siebie dbać. Mama zawsze podkreślała, że nie tylko trzeba dobrze wyglądać, ale też mieć coś do powiedzenia. To rzeczywiście była kindersztuba! Od małego wiedziałem, co i gdzie wolno, a czego nie wypada robić.

Mama zawsze miała dla mnie czas. Uczyła mnie, jak ładnie się wypowiadać. Gdy odzywałem się do mamy, musiałem zawsze mówić do niej pełnymi zdaniami. Mało tego, każdy mój błąd językowy był poprawiany. Mama nauczyła mnie też śpiewania. Od małego. To też wpłynęło na moje zainteresowanie i rozumienie muzyki. Oczywiście świetnie gotowała i piekła. Było zdrowo i fajnie. Mama w ogóle starała się, abym się rozwijał. A to podsuwała mi książeczkę do rysowania, a to pokazywała, jak coś narysować... Bardzo to doceniam po latach.

Dzisiaj to rzadkość, żeby mama poświęcała się w całości dziecku. Niewiele kobiet ma na to czas i ochotę. Myślę, że wychowywanie mnie było dla mojej mamy osobistym spełnieniem. Zresztą mnie było w domu dobrze, a nawet bardzo dobrze. Rodzice między sobą się nie kłócili. Po prostu lubiłem być w domu. Nie jest to zjawisko powszechne, choć takie mi się kiedyś wydawało. O wielu rzeczach, które dzieją się w domach, dowiedziałem się po wielu latach od innych. Miałem więc wielkie szczęście, cudowny dom i wspaniałą mamę. Życzę każdemu dziecku takiego dzieciństwa i mamy, która się nim zajmuje. To ciekawe, twórcze i pełne satysfakcji zajęcie dla kobiety.

Włodzimierz Kowalewski, pisarz

fot. Arch. GO

— Dopiero gdy zabrakło przy mnie mojej mamy Barbary, uświadomiłem sobie, jak silny mieliśmy związek emocjonalny. Myślę o niej bezustannie. Mama odeszła dwa lata temu po bardzo długiej i ciężkiej chorobie. Starałem się jej pomóc, jak tylko umiałem... Mogłoby się wydawać, że mama była zwykłym człowiekiem. Dla mnie oczywiście była niezwykła. I jej los — patrząc przez pryzmat naszego schematycznego życia na Warmii i Mazurach — również był wyjątkowy. Mama została przesiedlona tu z Wileńszczyzny. Jako młoda, siedemnastoletnia dziewczyna zaczęła pracę w dyrekcji kolei w Olsztynie. Całe życie zresztą tam pracowała. Na pewno nie było jej łatwo, bo straciła swój dom na Wileńszczyźnie i ojca. Aresztowany przez Sowietów trafił do więzienia. Później był w armii Andersa, a potem trafił do Londynu. Wskutek różnych splotów okoliczności po roku 1945 matka widziała go tylko raz. Następnie była już tylko na jego pogrzebie. To losy godne literatury.

Trudno w kilku słowach o niej opowiedzieć i wykazać, jaki matka ma wpływ na życie człowieka. Przypominam sobie, jak uczyła mnie pływać. Świetnie pływała i skakała z trampoliny do wody. Pływaliśmy też kajakiem po jeziorze w Olsztynku. To ona sprawiła, że zupełnie nie boję się wody. Tak oswoiła mnie z tym żywiołem, że aż się dziwię, gdy inni się boją. Może i ja powinienem czuć lęk?

Mama patrzyła na moje pisanie trochę podejrzliwie. Nie wyobrażała sobie, że to akurat ja mogę pisać opowiadania i powieści, a potem je drukować. Oczywiście bardzo się z tego cieszyła. Miała wszystkie moje książki, zbierała również wycinki z gazet. Jak to matka...

Była chodzącą dobrocią. Była szlachetna, miła, dobra... Nie mogę znaleźć ciemnego miejsca w naszych relacjach. Strata matki to straszny cios w życiu każdego człowieka. Ona cały czas żyje w mojej pamięci. Dopóki ja będę żył, to ona będzie w mojej pamięci też zakorzeniona.

ADA ROMANOWSKA

eprasa.pl 0401982dc5

MUSZĘ BYĆ SILNA DLA DZIECI

Mówią, że matka jest w stanie znieść i zrobić wszystko dla swoich dzieci. Matka, który straciła swoje dziecko i chodzi po świecie ze szpilką wbitą w serce... Codziennie walczy o sprawność drugiego syna. Pełna empatii i wiary, że jej dzieci będą szczęśliwe. — Moje dzieci muszą być szczęśliwe — mówi pani Beata Pieczyńska.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Pani Beata Pieczyńska ze Szczytna miała 28 lat, kiedy dowiedziała się, że zostanie mamą. Zawsze marzyła o dzieciach, jednak ta informacja była zaskoczeniem. Szybko przeorganizowali swoje życie, wzięli ślub i czekali na swoją pociechę.

— Nie myślałam, że tak szybko będę mamą. Szok, niedowierzanie, jak to będzie, co to będzie, czy dam radę. Różne myśli chodziły mi po głowie, tak jak pewnie wszystkim mamom przy pierwszej ciąży — opowiada pani Beata. — Od pierwszego ruchu dziecka zakochałam się w nim... To niezwykłe uczucie, to była miłość macierzyńska do rozwijającego się we mnie nowego życia. W maju wzięliśmy z Markiem ślub, a 14 września o 2:40 urodziłam Jasia. Ważył 3100 g i był piękny. Poród był bardzo ciężki, mówiłam, że nie będę więcej rodzić dzieci. Jednak kiedy go zobaczyłam, mój świat się wywrócił do góry nogami! To było coś niesamowitego ujrzeć nasze serduszko. Początki były ciężkie i trudne, bo człowiek niewiele wiedział, jak postępować z tak małym dzieckiem... Bałam się go kąpać, jednak jak tylko przystawiałam go do piersi, to było już widać więź i miłość. Czułam to całą sobą. Z biegiem czasu było już lepiej. Zarwane noce, dolegliwości zdrowotne, nauka o dziecku i na nowo o sobie samej, zamartwianie się, czy wszystko w porządku z maluchem. Byłam też trochę zaborcza, mogłabym syna przytulać i całować cały czas. Jeden jego uśmiech, przytulenie się i buziaki powodowały, że zapominałam o wszystkich zmartwieniach i nieprzespanych nocach.

DZIECI TO NAJWIĘKSZE SZCZĘŚCIE

Kolejna ciąża była również niespodzianką — jak się później okazało — podwójną. Pod sercem bowiem pani Beata nosiła dwa bijące serduszka. W rodzinie ze strony pani Beaty, jak i jej męża zdarzały się już ciąże bliźniacze. Początkowo lekarz mówił, że to będzie chłopiec i dziewczynka, jednak pani Beata podejrzewała, że to będą chłopcy. Jak opowiada, synowie byli podobni, a jednak różni. Jeden uważniejszy, drugi szalony, pełen energii. Obaj radośni, ciekawi świata.

— Pamiętam dzień ich narodzin jak dziś — wspomina. — Był 11 sierpnia 2018 roku, godzina 9 rano. Przyszli na świat przez cesarskie cięcie, bo byli wcześniakami. Ich narodziny i życie było cudem, bo chłopcy nie oddychali — Kuba przez 3 minuty, a Bartuś przez 2. Od pierwszych chwil narodzin toczyła się walka, reanimacja. Udało się na szczęście przywrócić czynności życiowe. Widziałam ich tylko przez chwilę, byłam pełna obaw o ich życie i miłości do tych maluchów. Bartuś ważył 2050, a Kubuś 2180 g. Byli tacy malutcy, ale mieli ogromną wolę życia...

Chłopcy rośli i byli radością całej rodziny. Bardzo do siebie podobni, nie każdy potrafił ich rozróżnić. Początkowo Jaś był zazdrosny o braci, o uwagę, jaką rodzice poświęcają młodszym dzieciom. Powoli jednak przekonywał się do młodszego rodzeństwa. Pani Beata wróciła do pracy po urlopie macierzyńskim, jednak cały czas karmiła piersią dzieci.

— Wchodziłam z pracy do domu i pierwsze, co musiałam zrobić, to nakarmić chłopców — opowiada. — Niby tacy mali, a wiedzieli, kiedy wracam z pracy i już czekali na pokarm. Starszy syn miał zresztą tak samo. To były takie miłe chwile... Karmiłam chłopców do feralnego 25 kwietnia 2020 roku, kiedy doszło do wypadku.

TRAGICZNY WYPADEK

Niestety, tego dnia rozpędzone auto uderzyło w wózek z półtorarocznymi bliźniakami prowadzony przez ich babcię. Chłopcy: Kuba i Bartek doznali bardzo rozległych, wielonarządowych obrażeń. Trafili do szpitala.

fot. Arch. prywatne

Pani Beata z rodziną. — Nawet, gdy przychodzą chwile zwątpienia, wystarczy jedno spojrzenie w oczy moich dzieci, bym była gotowa do działania — mówi

Kubuś pomimo zaangażowania lekarzy zmarł w szpitalu 4 maja. Bezpośrednią przyczyną jego śmierci były urazy wielonarządowe, jakich doznał w wyniku wypadku.

— Kubuś miał obrzęk mózgu i nie było szans, by przeżył. Dane mi jednak było pożegnać się z moim małym synkiem — mówi mama bliźniaków. — Przytuliłam go, pocałowałam... Nic więcej nie mogłam zrobić, choć ból rozrywał moje serce. Przeżycie tego, organizacja pogrzebu była trudna. Cały czas byłam na lekach. Ksiądz Michał powiedział mi, że jak Pan Bóg zabiera dziecko, to ono staje się aniołem... Wierzę, że Kubuś nim jest i czuwa nad nami. Czuję, że jest cały czas z nami.

Bartuś miał więcej szczęścia, bo tuż po uderzeniu wypadł z wózka i to okazało się dla niego ratunkiem. Przeszedł wiele ciężkich operacji, w szpitalu spędził kilka miesięcy. Teraz Bartuś jest już w domu, a opiekę nad nim całodobowo sprawuje pani Beata.

— To dla naszej rodziny niezwykle trudna sytuacja. Odkąd Bartuś wyszedł ze szpitala, każdy dzień jest dla nas nowym wyzwaniem. To o niego toczymy walkę każdego dnia. Nie dopuszczamy do siebie myśli, że przez to wydarzenie serduszko naszego drugiego synka mogłoby się zatrzymać — tłumaczy pani Beata. — Ja nie jestem silna, muszę być... Bo co powiem swoim dzieciom za kilka lat? Że się poddałam...? Kocham swoje dzieci i wierzę, że Bartuś będzie szedł do przodu. On jest bardzo uparty i zaskakuje nas, robiąc ogromne postępy. Pamiętam moment, kiedy mając jeszcze rurkę tracheotomijną, próbował powiedzieć „mama". Były łzy wzruszenia i pewność, że musimy walczyć o jego sprawność. Bartuś okazuje emocje, śmieje się, widać w nim radość. Uwielbia zabawy ze starszym bratem, mówi... To wszystko motywuje nas do dalszej walki o jego zdrowie.

fot. Arch. prywatne

Przed wypadkiem byli szczęśliwą rodziną

WALCZĘ DLA MOICH DZIECI

Tylko pani Beata wie, ile trzeba poświęcić, z ilu rzeczy zrezygnować, by po trudnych chwilach podnieść się i każdego dnia walczyć. To matka siłaczka, która dla swoich dzieci zrobi wszystko. Mówi, że nie może się załamać, pozwolić sobie na chwile słabości, bo gdyby tak się stało, to dzieci odczułyby jej stres. W głębi serca wciąż boli ją śmierć Kubusia i to, że nie miała możliwości normalnie przeżyć żałoby.

— Moje dzieci muszą być szczęśliwe — mówi. — I tak już wiele przeżyły. Muszą czuć się kochane i wiedzieć, że światem nie rządzi pieniądz. Chcę, żeby wiedziały, że zawsze mogą przyjść i porozmawiać. Chcę też, żeby nasze dzieci nie żyły w przeświadczeniu, że los ich skrzywdził. Pokazuję im świat, innych ludzi, uczę empatii. Chciałabym, żeby wyniosły z domu to, co najlepsze, żeby kiedyś miały swoją szczęśliwą rodzinę. Bardzo chciałabym, żeby Bartuś był samodzielny, a Jaś nie był obarczony opieką nad bratem. Niech spełniają swoje marzenia.

Bracia pamiętają o Kubie. W domu są jego zdjęcia, a chłopcy wspominają go i uważają, że jest przy nich jako aniołek i patrzy z nieba. Cała rodzina pamięta dobre momenty i pielęgnuje wspomnienia. Choć nie zawsze jest łatwo...

— Ciągle uczę się żyć z bólem. Czasami nie jestem w stanie przebrnąć przez ten ból, ale wiem, że muszę być twarda — tłumaczy. — Są momenty takie, jak miesięcznica śmierci, dzień wypadku, urodziny czy święta, i wtedy jest mi bardzo trudno. Przeraża mnie świadomość, że Bartuś dostanie na urodziny prezent, a Kubusiowi zapalę znicz na grobie... Że w Dzień Dziecka wybiorę dla chłopców prezenty, a dla Kubusia wiązankę na cmentarz... Nic nie ukoi bólu matki, to ból, z którym przyjdzie mi żyć. Kiedy sobie nie radzę, to dzwonię do przyjaciółki, wygadam się, popłaczę w poduszkę. Oswajam ten ból. Bartek i Jaś dodają mi sił. Bartuś pokazuje, że on się nie poddał, to i ja nie mogę się poddać.

BYĆ MAMĄ TO NIEŁATWE ZADANIE

— Macierzyństwo to dla mnie jednocześnie najpiękniejsza i najtrudniejsza rola, jaką przyszło mi pełnić. Macierzyństwo to ogrom uczuć i emocji — mówi pani Beata. — Zapominasz o sobie, bo chcesz tego, co dobre dla małej istoty. To duża odpowiedzialność i zadanie na całe życie. Praca w trudnych warunkach, ale dająca mega satysfakcję. Jestem szczęśliwą mamą. Szczęśliwą, bo mam cudowne dzieci. Bycie mamą to wiele wyrzeczeń, nieprzespanych nocy, wiele łez i uśmiechów. Nieznana droga oraz rola, której z każdym dniem się uczę. To także bezsilność, gdy dziecko płacze, bo coś boli czy coś się dzieje, dużo śmiechu i radości, gdy coś wychodzi. To najtrudniejszy i najszczęśliwszy okres w życiu kobiety. To jest coś tak pięknego, nie do opisania, zobaczyć pierwszy krok, usłyszeć pierwsze słowo i widzieć, jak każdego dnia nasze dziecko dorasta. Przeżywać i poznawać świat razem z nim na nowo, inaczej. Każdego dnia odkrywać nowe nieograniczone możliwości i masę radości. Miłość bezgraniczna oraz bezinteresowna. Mama to człowiek wielozadaniowy, który pomimo strachu o najukochańsze dziecko pokona wszelkie trudności i zrobi wszystko, aby było szczęśliwe. Bycie mamą jest najwyżej opłacalną pracą na świecie, bo wynagrodzenie wypłacane jest w czystej miłości. Zwykłe słowo „mamo" w wykonaniu dziecka potrafi zmieniać mój świat i sprawiać, że wszystkie problemy tracą na znaczeniu. Uważam, że bycie mamą to ogromny zaszczyt i najcudowniejsza rola w życiu kobiety.

eprasa.pl 0401982dc5

MAMA W MUNDURZE: MOŻNA POGODZIĆ SŁUŻBĘ Z MACIERZYŃSTWEM

Policjantka od 2005 roku, mama dwojga dzieci: 13-letniej Alicji oraz 10-letniego Szymona. Starszy aspirant Joanna Kwiatkowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Iławie Dzień Matki świętuje podwójnie. To właśnie tego dnia przyszedł na świat jej syn.

O tym, jak wygląda życie „mamy w mundurze", o bezpieczeństwie i o tym, jak ważna jest obecność kobiet w służbach mundurowych, przy okazji Dnia Matki opowiada st. asp. Joanna Kwiatkowska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Iławie.

— Zawód policjanta jest zawodem szczególnym wymagającym, to służba mundurowa, która wiąże się z niebezpieczeństwem. Co prawda coraz więcej kobiet przywdziewa policyjne mundury, ale jednak praca w policji nadal kojarzona jest z twardym, męskim zawodem. Czy podjęcie decyzji o macierzyństwie była dla pani trudną decyzją?

— Nie. Od zawsze wiedziałam, że będę mamą, że chcę mieć dwójkę dzieci. Aby było bezpiecznie, zawsze dbam o to, by być wysportowaną i w trudnych sytuacjach mieć możliwość zareagowania. Czasem trzeba fizycznie zareagować, użyć siły, ale w spokoju, który uzyskuję, trenując regularnie.

— Jednak bycie matką to poważny, wymagający obowiązek. W połączeniu z obowiązkami policjantki, które są szczególne... Nie miała pani obaw, że to może ze sobą kolidować?

— Mój mąż ma możliwość pracy w domu. Wiedziałam więc, że jeżeli będzie taka potrzeba, to zawsze mogę na niego liczyć. Przede wszystkim obydwoje jesteśmy rodzicami, obydwoje świadomie zdecydowaliśmy się na dzieci, chcieliśmy założyć rodzinę. Staramy się dzielić obowiązkami. Kiedy zdarza się tak, że po pracy muszę jeszcze wrócić do pracy, mąż opiekuje się dzieciakami. Jeśli jest taka potrzeba, zawsze możemy także liczyć na najbliższą rodzinę.

— Jako policjantka, w dodatku jako oficer prasowy komendy, na co dzień styka się pani ze złem tego świata. Zapewne o tym, co dzieje się złego, wie pani więcej niż inni mieszkańcy. Jak to wpływa na poczucie bezpieczeństwa dla pani dzieci?

fot. Arch. prywatne Joanny Kwiatkowskiej

— Staram się do tego podchodzić bardzo rozsądnie. Wiem, jak na trudne sytuacje potrafią zareagować służby. Odkąd moje dzieci były małe, jak i podczas spotkań z dziećmi w szkołach i przedszkolach, w których uczestniczę, uczę dzieci, jak zachowywać się w niebezpiecznych sytuacjach. Moje dzieci od małego wiedziały, jak się nazywają, jaki jest numer telefonu do mamy i taty, gdzie mieszkają, i przede wszystkim wiedziały, że jak coś się stanie niebezpiecznego i ktoś je zapyta, gdzie są rodzice, to mają powiedzieć, że „mama Asia jest policjantką w Iławie". A że u nas w komendzie są tylko dwie Asie, to szybko byłoby wiadomo, o którą chodzi (śmiech).

— No właśnie. Jak pani pracę postrzegają dzieci? Są dumne?

— Myślę, że są dumne. Czasem tylko im przeszkadza rozpoznawalność w związku z tym, że jestem rzecznikiem prasowym, a zarazem często chodzę na spotkania do szkół i przedszkoli. Ale wydaje mi się, że są dumne, że mają mamę policjantkę, rozpoznawalną, która czasem pojawia się w radiu czy telewizji.

— Co mama policjantka robi, jak wraca do domu, już bez munduru? Czy rygor policyjny jest wprowadzany w życie rodzinne?

— Staram się, by nasze życie było w miarę zorganizowane, chociaż jak by ktoś popatrzył z zewnątrz, to jest w nim wiele chaosu (śmiech). Moje dzieci trenują w klubach sportowych, my z mężem też mniej lub więcej się ruszamy, do tego remontujemy dom i tak to wszystko staramy się zorganizować, by nikt nie ucierpiał. A przede wszystkim chcemy, by relacje z naszymi dziećmi były dopilnowane, bo jak wiadomo, jak się na chwilę spuści dziecko z oka, to już i z nauką nie do końca idzie czy z zachowaniem, tak więc musi być też nadzór.

— Więc ten umiejętnie wykorzystywany „nadzór policyjny" może się przydać w domu...

— Tak. Im więcej mamy zajęć, tym lepiej jest nam się zorganizować i też uczę tego nasze dzieci. Przychodzimy do domu, jest obiad, potem treningi, jeśli akurat wypadają, i jest też czas na odpoczynek i na lekcje.

> **JOANNA KWIATKOWSKA:**
> — STARAM SIĘ, BY NASZE ŻYCIE BYŁO W MIARĘ ZORGANIZOWANE, CHOCIAŻ JAK BY KTOŚ POPATRZYŁ Z ZEWNĄTRZ, TO JEST W NIM WIELE CHAOSU...

— Rozmawiamy z okazji Dnia Matki o mamie policjantce. A co na to, że pani postanowiła przywdziać mundur, sądziła pani mama?

— Była dumna z tego, że wybrałam pracę w policji. I wiem, że jest dumna do tej pory.

— A pani zgodziłaby się, by dzieci zostały policjantami? A może chciałaby pani je do tego zachęcać?

— Jeżeliby chciały wstąpić do policji, to jak najbardziej. Każdy człowiek wybiera swoją drogę. Ja będę dopingować swoje dzieci w tej drodze, którą wybiorą. Jeśli któreś z nich postanowi zostać policjantem, będę się z tego cieszyć i na pewno pomogę w rozpoczęciu tej pracy. Przypomniała mi się teraz śmieszna sytuacja. Tak się przytrafiło, że córka była za mną na zdarzeniu drogowym, gdzie musiałam na chwilę podjechać do dziennikarza. Alicja słyszała, jak mówiłam komunikat do kamery. Niedługo potem jechaliśmy z koleżanką samochodem i spytała mnie, co się zdarzyło. A wtedy Ala wyrecytowała cały komunikat, który ja nagrywałam do telewizji... Dzieci w lot chwytają to, co robią rodzice.

— A więc rosną nam następcy naszych, dziennikarzy, kontaktów medialnych z policją...

— Można tak powiedzieć (śmiech). Nie staram się chronić moich dzieci przed tym, jaką pracę wykonuję. One muszą wiedzieć, że są plusy i minusy różnego rodzaju postępowań, życia. Raz jest lepiej, raz gorzej.

— Z naszej rozmowy wynika, że można spokojnie połączyć służbę w mundurze — czy to policyjnym, czy wojskowym, czy strażackim — z macierzyństwem. Jednak być może są takie kobiety, które mają dylemat: czy założyć mundur, czy zostać matką. Co by im pani powiedziała, poradziła?

— Oczywiście, że można połączyć bycie mamą i bycie funkcjonariuszem służb mundurowych. To widać. Jest nas, kobiet, coraz więcej w mundurach. Kobiety też łagodzą obyczaje. Byłam świadkiem, jak raz na nocnej służbie policjanci z interwencji domowej przywieźli mężczyznę, który się awanturował, a gdy zobaczył policjantkę, uspokoił się, przespał się w celi i rano była zupełnie inna rozmowa. Kobiety w mundurach są potrzebne. Każdy z nas ma inne umiejętności. Mężczyzna i kobieta się uzupełniają nawzajem. A jeśli chodzi o pogodzenie obowiązków z macierzyństwem, to nie ma z tym kłopotu. Dzieci nam rosną. Żadne dziecko nie jest noworodkiem przez całe życie.

— Czego z okazji Dnia Matki można życzyć mamom w mundurach?

— Bezpieczeństwa. By było bezpiecznie, byśmy wszyscy się starali o to bezpieczeństwo, bo to nasza wspólna sprawa. Nie tylko policjanta, nie tylko strażaka, ale także pani Kowalskiej czy pana Nowaka. Wszyscy musimy zadbać o to, by było bezpiecznie, żeby po prostu nam się fajniej żyło.

— Tego zatem wszystkim umundurowanym mamom serdecznie życzymy.

ŁUKASZ RAZOWSKI
l.razowski@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 0401982dc5

BYCIE MAMĄ TO MOJA ŻYCIOWA ROLA

Bezinteresowną miłość matki trudno opisać słowami, ale każda matka wie, jaką ma ona moc. Związek z matką to dla każdego dziecka pierwsza i najważniejsza relacja. Taka miłość potrafi pokonać wiele, taka miłość daje siłę, by walczyć z chorobą dziecka. Niezwykłą mamą, pełną miłości do swoich dzieci, jest pani Agnieszka Siwek z Korsz.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Kiedy patrzy się na rodzinę państwa Agnieszki i Dariusza z Korsz, w każdym geście i słowie widać miłość, szacunek i zaufanie. Filarem jest pani Agnieszka, która dla swoich bliskich zawsze ma dobre słowo i czas na rozmowę. A nawet jeśli siedzą w ciszy, to powietrze przepełnione jest uczuciem. Co trzeba zrobić, żeby być dobrą mamą?

— Uważam, że cały czas trzeba się uczyć, poznawać swoje dzieci, słuchać tego, co do nas mówią i kochać je mimo wszystko, bezwarunkowo — mówi pani Agnieszka Siwek. — I zawsze wyciągać wnioski. Życie nie zawsze jest takie, jak sobie je zaplanujemy, czeka nas wiele niespodzianek, nie zawsze przyjemnych. Trzeba przyjmować to, co daje los, wtedy łatwiej jest pokonywać problemy.

DZIECI TO NAJWIĘKSZE SZCZĘŚCIE

Pani Agnieszka jest mamą dwóch cudownych córeczek: 4-letniej Hani i 2-letniej Zuzanny. Dzieci to cały jej świat. Już jako młoda dziewczyna marzyła, że zostanie mamą. Z partnerem Dariuszem poznała się na imprezie urodzinowej brata. Miała wtedy 14 lat, a on był od niej starszy o 6 lat. Są już ze sobą 12 lat i tworzą szczęśliwy związek, oparty na miłości, zaufaniu i szacunku.

4-letnia Hania walczy ze złośliwym nowotworem. Jest poddawana chemioterapii

— Z zazdrością patrzyłam na inne mamy, bardzo pragnęliśmy mieć dziecko — opowiada. — Przez ponad dwa lata się staraliśmy. Kiedy w końcu test ciążowy pokazał upragnione dwie kreski, płakałam ze szczęścia... Pamiętam ten dzień jak dziś — był 14 czerwca 2018 roku. Zadzwoniłam do Darka i kazałam mu natychmiast wracać do domu. On także ogromnie się ucieszył, przez całą ciążę przytulał się do mojego brzucha i mówił do dziecka. Partner wyjeżdżał do pracy za granicę, zarabiał na dom. Tęskniłam, wysyłałam mu swoje zdjęcia z powiększającym się brzuchem i pisałam na nim „Kocham cię tatusiu".

8 lutego pani Agnieszce odeszły wody i para udała się do Bartoszyc do szpitala. Tam poprzez cesarskie cięcie o 21:45 przyszła na świat Hania. Ważyła 3560 gram i miała 56 centymetrów. Dostała 10 punktów w skali Apgar.

— Kiedy pierwszy raz wzięłam na ręce swoją córkę, łzy płynęły mi po twarzy, a w sercu czułam ogromną miłość do tej małej istoty. Tego nie da się opowiedzieć słowami ani opisać — mówi pani Agnieszka. — To taka radość, gdy patrzy się w oczy takiego bezbronnego maleństwa. Serce przepełnia duma i przekonanie, że ten mały człowiek jest najważniejszym członkiem rodziny. Byliśmy zakochani od pierwszej chwili w naszej małej córeczce.

Rodzina w tym samym roku kupiła dom. Czuli się szczęśliwi, mieli dom, dziecko i wszystko układało się dobrze. Kiedy dwa lata później pani Agnieszka dowiedziała się, że spodziewa się kolejnego dziecka, jej radość była ogromna. I tak rodzina się powiększyła. Na świat przyszła ich druga córka Zuzanna. Poród był ciężki, ale rodzice byli szczęśliwi, że dziewczynka jest już z nimi.

— Bycie mamą jest dla mnie czymś wyjątkowym — zapewnia pani Agnieszka. — Życie ma wiele różnych kolorów, jednak nie ma dwóch takich samych dni. Nigdy nie sądziłam, że można tak kochać drugiego człowieka. Mój świat to moje cudowne córeczki! To moje najwspanialsze skarby. To dla nich każdego dnia wstaję. Nawet gdy przychodzą chwile zwątpienia, wystarczy jedno spojrzenie, bym była gotowa do działania. Oddaję im całe moje serce, miłość, każdą minutę mojego życia. Jestem dumna z wykonywania najwspanialszego zawodu na świecie — bycia mamą.

fot. Arch. prywatne

Agnieszka Siwek : — Bycie mamą to najwspanialsze uczucie, którego nie da się opisać słowami

CHOROBA CÓRKI PRZEWARTOŚCIOWAŁA ICH ŻYCIE

Jednak, jak to bywa w życiu, pewnego dnia ich świat wywrócił się do góry nogami. Hania w lutym skończyła 4 lata. Była dzieckiem pełnym radości, zarażała śmiechem, uwielbiała tańczyć i śpiewać. Dziewczynka zaczęła się gorzej czuć. Zaczęła pić bardzo dużo wody, czuła się zmęczona, chodziła na popołudniowe drzemki. Rodzice udaliśmy się do lekarza rodzinnego w celu podstawowych wyników i wykluczenia cukrzycy. Morfologia ogólna wzorowa, cukier w normie. Na jakiś czas objawy ustały. Jednak w kwietniowy weekend Hania nie miała siły wstać do toalety.

— Nie zastanawiając się, udaliśmy się na SOR do Bartoszyc. Tam okazało się, że nasza córka ma bardzo niski cukier i jest odwodniona. Dostaliśmy kroplówki nawadniające i glukozę. Zostaliśmy przyjęci na oddział. Zrobili nam szereg niezbędnych badań. Oprócz zaniżonego TSH nic nie znaleźli i skierowali do dalszej diagnostyki w Olsztynie — opowiada pani Agnieszka. — Kolejne badania, kolejne welflony i nowe wyniki nie wskazujące nic. Po dwóch dniach od przyjęcia zrobiono rezonans. Diagnoza zwaliła nas z nóg: „Hania ma guza w głowie — musimy was transportować do Warszawy, my nie jesteśmy w stanie nic już zrobić. Tam się wami dobrze zajmą". To był szok. Płakaliśmy, wciąż myśląc, że może to jakaś pomyłka, że to niemożliwe, żeby nasza córka miała nowotwór. Następnego dnia byliśmy już w stolicy na oddziale neurochirurgii. W międzyczasie mieliśmy badanie wzroku. Lekarz prowadzący wziął wszystkie potrzebne wyniki i nagrania z badań. Konsultacje trwały do późnego wieczora, po czym przyszedł na rozmowę ze mną. Mała już spała... Powiedział, że Hania ma złośliwego guza mózgu... Zabrzmiało to jak wyrok...

Okazało się, że dziewczynka ma guz śród- i nadsiodłowy wydzielający AFP i beta-HCG. Z badania wynikało, że guz krwawił do środka i powstały zwapnienia oraz są nacieki na mózg. Niestety operacja była wykluczona, ponieważ guz jest źle umiejscowiony i uciska na wszystkie ważne nerwy, m.in. na strumień wzrokowy, przez co Hania ma zawężone pole widzenia i pogorszenie ostrości oraz niedowidzenie dwuskroniowe. Istniało bardzo duże ryzyko, że podczas operacji mogłoby dojść do krwotoku i Hania mogłaby stracić wzrok nieodwracalnie... Oprócz tego ma zaniżone TSH, co powoduję wielohormonalną niedoczynność przysadki. Hania ma też moczówkę prostą (więcej wydala płynów niż wypija, przez co szybko się odwadnia).

— Świat zatrzymał się dla mnie po raz kolejny. Nie mogłam przez chwilę wykrztusić ani słowa... — wspomina pani Agnieszka. — Hania musi żyć! Lekarz jednak nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie. Powiedział, że trzeba jak najszybciej wdrożyć chemioterapię, która zahamuje postęp utraty wzroku i spowoduje, że guz się obkurczy. Następnego dnia przenieśli nas na oddział onkologii. Został wszczepiony „port". Wieczorem podana została Hani pierwsza dawka chemioterapii. Każdy cykl trwa 3 dni. Między cyklami są 3 tygodnie przerwy. W międzyczasie są kontrole wyników, czy nie ma „spadków". Za nami trzy cykle. Czekamy na rezonans i kolejny cykl chemioterapii. Nie mamy pojęcia, ile zajmie nam leczenie, jak długo będzie trwało. Czekamy na konsultacje lekarzy i decyzje co dalej.

MARZENIE MATKI

Hani zaczęły wypadać włosy, jednak ona nie poddaje się bez walki. Po pierwszej chemii miała różne „zachciewajki"... Potrafiła o 2 w nocy wstać i zażądać chleba w jajku. Rodzice robią wszystko, żeby dziewczynka nie myślała o chorobie. Dziadkowie, bliższa i dalsza rodzina, przyjaciele i obcy ludzie starają się pomóc w tej trudnej sytuacji.

— Okazuje się, że nie zostaliśmy w tym wszystkim sami. Jestem wzruszona, że tak wiele osób nas wspiera i nam pomaga — mówi pani Agnieszka. — Nigdy nie myślałam, że coś takiego nas spotka i że będziemy zmuszeni prosić o jakakolwiek pomoc. Koszty związane z dojazdami i co rusz nowymi lekami niezbędnymi do funkcjonowania naszego dziecka przerosły nasz domowy budżet. Jesteśmy i będziemy bardzo wdzięczni za dołożenie swojej cegiełki. Na portalu zrzutka.pl została założona zbiórka „POMÓŻCIE HANI WYGRAĆ Z RAKIEM". Muszę walczyć o córkę. Bycie mamą zobowiązuje. Choć czasem płaczę z bezsilności w poduszkę, to przy dzieciach jestem uśmiechnięta. Bycie mamą to wielka życiowa rola. To bycie wszystkim: pielęgniarką, opiekunką, nauczycielem, ale przede wszystkim przyjacielem. Dla matki dzieci są priorytetem i dobrem najwyższym, nawet jeśli to dobro oznacza czasem rezygnację z siebie. Bycie matką to najtrudniejsza z życiowych ról. Matka nie może się mylić w zasadniczych sprawach, bo może to kosztować nawet życie. Musi wsłuchiwać się w swoja intuicję, ale słyszeć też wszystkie głosy, szepty, krzyki. Czasem niemy krzyk własnego dziecka... Bycie mamą to najwspanialsze uczucie, którego nie da się opisać słowami. To część nas samych, ktoś tak bliski sercu, kto powoduje, że nasze życie ma sens. Marzę tylko o tym, by moje córki były zdrowe i szczęśliwe!

eprasa.pl 0401982dc5

NIEZWYKŁY LIST DO MAMY SPRZED 57 LAT

Stefan Lempiecki posiada list napisany własnoręcznie na korze brzozowej, jaki 57 temu temu wysłał swojej mamie, będąc z przyjaciółmi na spływie kajakowym po mazurskich jeziorach. Zawsze 26 maja wspomina jej radość z nietypowej widokówki z wakacji.

RENATA SZCZEPANIK
r.szczepanik@gazetaolsztynska.pl

Kochano Mamo! Już przez 5 dni płyniemy i nie mieliśmy jednego dnia słonecznego. Mieszkamy w domkach campingowych. Średnio przepływamy 10 km i na noc zatrzymujemy się w schroniskach. Na jedzenie nie mogę narzekać. Tylko brak jest słońca. Myślę jednak, że nastąpi wreszcie koniec chlapaniny i będzie można się opalać. Mamy jeszcze do przebycia jeszcze około 80 km i prawdopodobnie w niedzielę będę w domu. Proszę pozdrowić panią Lidię — jeśli oczywiście przyjechała, Wicię, Piotra oraz znajomych. A więc do zobaczenia – pa. Stefan. Zgon, dn. 30.07.65 r."

— Tradycyjnie wysyłało się pocztówki do rodziny i bliskich. Ja takowej nie miałem i wpadłem na pomysł na oryginalny list, pisany na korze brzozowej — opowiada Stefan Lempiecki, dziś 83-letni senior z Giżycka. — Latem 1965 roku wybrałem się z grupą przyjaciół na spływ kajakowy rzeką Krutynią. Z każdej eskapady należało wysłać do domu kartkę z podróży. Wszyscy pisali listy, widokówki. Znalazłem kawałek kory brzozowej i napisałem kilka słów do mamy. Początkowo nie sądziłem, że to się uda. Nie miałem nie tylko widokówki, ale też znaczka ani koperty, więc mój list podrzuciłem do koperty kolegi. Po moim powrocie do domu mama opowiedziała mi o swoim zaskoczeniu z nietypowej widokówki, ale też nie ukrywała radości. Wszyscy znajomi byli zachwyceni oryginalnym pomysłem. Przy okazji wspomnień tej wyprawy przypomina mi się zabawny epizod. Wiosłowanie przy silnym wietrze dało nam tak w kość, że następnego poranka przy śniadaniu nie mogłem utrzymać łyżki! Ale wyprawa była niesamowita i niezapomniana.

Pomimo upływu 57 lat list do mamy Marii Lempieckiej zachował się w bardzo dobrym stanie, nie wyblakł nawet atrament. Pan Stefan przechowuje tę niezwykłą widokówkę w Encyklopedii Staropolskiej Glogera na pamiątkę dla dzieci i wnuków. A kim jest Lidia z listu? Okazuje się, że sympatią ze Śląska, która lato spędzała na Mazurach. Znajomość nie przetrwała próby czasu i odległości. Pan Stefan poślubił miłość swojego życia – wspaniałą i wyjątkową Zofię, która podobnie jak on przybyła do Giżycka z Wileńszczyzny. Do dziś tworzą cudowną, kochającą rodzinę, ciesząc się każdą wspólnie spędzoną chwilą.

Fot. Renata Szczepanik

Stefan Lempiecki z listem do mamy sprzed 57 lat

DZIELNA MAMA

— Choć mojej mamy już nie ma z nami ponad trzydzieści lat, to często ją wspominam, przeglądam stare fotografie. Takie święto jak Dzień Matki skłania do refleksji — mówi pan Stefan. — To była wyjątkowa kobieta. I bardzo dzielna. Kiedy uciekaliśmy bydlęcymi wagonami z Wileńszczyzny we wrześniu 1946 roku, zatrzymaliśmy się na Mazurach w Łuczanach, czyli dzisiejszym Giżycku, zamiast jechać do Poznania, dokąd mieliśmy skierowanie. Miałem siedem lat. W tym czasie było trudno znaleźć mieszkanie, koczowaliśmy więc na rampie przez kilka dni, ja spałem w kufrze. Potem mama znalazła pomieszczenie w małej chatce przy ulicy Warszawskiej. Poszedłem do szkoły. Mama co mogła, to wkładała mi do woreczka płóciennego służącego jako tornister. Znalazła też gęsie pióro, zaostrzyła. O dziwo bardzo dobrze pisało, nawet tak długo jak wieczne. Mama powiedziała, że takim piórem to nawet sam Mickiewicz pisał wiersze.

Stefan Lempiecki, niegdyś harcerz, pracownik Centrali Rybnej, aktywny działacz społeczny, inicjator wielu wydarzeń kulturalnych, pomysłodawca Biesiady Wileńskiej, odznaczony medalem za szczególne zasługi dla Giżycka, chętni dzieli się swoimi wspomnieniami. Z ogromną życzliwością opowiada o swojej mamie Marii, która była fryzjerką w jednym z zakładów fryzjerskich w Giżycku. Dzięki temu kilka lat po wojnie otrzymała pierwszy w swoim życiu wyjątkowy list i był od jedynego syna.

— To chyba był cud, że mama otrzymała list z Wileńszczyzny, który był bez adresu. Posiadał jedynie jej imię i nazwisko, miasto oraz informację, żeby szukać adresata w miejscowych zakładach fryzjerskich i ewidencji ludności — wspomina pan Stefan. — Tak dowiedzieliśmy się, że ojciec żyje, walczył w armii Andersa. Odnalazł nas nad Niegocinem kilka lat po wojnie.

Pan Stefan bardzo tęskni za ukochaną mamą, o której może opowiadać godzinami. Tęskni też za Wileńszczyzną i jej blinami z wereszczaką, których oryginalnego smaku nigdy nie udało się mu odtworzyć. Zawsze w Dniu Matki wspomina jej powiedzenie: „pamiętaj, że jedna matka wyżywi dziesięcioro dzieci, ale dziesięcioro dzieci jedną matkę — oj, nie zawsze".

Fot. Arch. prywatne

Stefan Lempiecki z mamą Marią (1950 r.)

Fot. Renata Szczepanik

List do Mamy napisany w 1965 roku

eprasa.pl 0401982dc5

ROWEREM PRZEZ MAZURSKIE WROTA

Gmina Budry położona w północno-wschodniej części Warmii i Mazur to kraina pogranicza przy granicy Polski z obwodem kaliningradzkim. Tamtejsze tereny oferują atrakcje krajobrazowe, przyrodnicze, historyczne... Dzikie Mazury są na wyciągnięcie ręki.

Fot. Gmina Budry

Zabytkowe gospodarstwa w Zabroście Wielkim

Żurawie na łąkach w Zabroście Wielkim

Tama i elektrownia wodna na Węgorapie w Ołowniku

Malowniczy krajobraz Kanału Brożajckiego powyżej „Jazu Polskiego"

Za folwarkiem Budzewo Wielkie tzw. Stara Gołdapa meandruje przez Nieckę Skaliską

Gminę Budry warto zwiedzić na rowerze. Taka przejażdżka przybliży miłośnika mazurskiej przyrody do natury. Pozwoli posłuchać klangoru żurawi, klekotania bocianów, obserwowania białych czapli na łąkach Niecki Skaliskiej, poprzez które meandrują rzeki – Węgorapa i Gołdapa. Wyprawa pontonem po Kanale Brożajckim może być ciekawą przygodą. Podczas spaceru po Lasach Skaliskich można natknąć się na wilki czy rysie. Wyjątkowe krajobrazy można zobaczyć ze wzgórz, a dawne dwory zwiedzić w wioskach Więcki, Pochwałki, Budzewo oraz oryginalną zabudowę wsi w Zabroście Wielkim.

Jak zachęcają mieszkańcy oraz autorzy lokalnych przewodników: „w tym północnym krajobrazie życie płynie jakby wolniej, poddając się w naturalny sposób cyklom pór roku. Do tych terenów przylgnęło określenie – „Dzikie Mazury", podkreślające ich odmienność od sąsiadującej z południa, coraz bardziej zurbanizowanej turystycznie Krainy Wielkich Jezior Mazurskich. Tchnące północną nostalgią, równinne łąki Krainy Węgorapy oraz dzikie ostępy Lasów Skaliskich, to bardzo oryginalna odmienność w popularnym wizerunku Mazur".

MŁYN POWRACA DO ŚWIETNOŚCI

Centralnym punktem gminy jest wieś Budry i jej wspaniały młyn. Rozpoczęta w ubiegłym roku renowacja młyna obejmowała czyszczenie zachowanych urządzeń młyńskich z XVIII w., odnowienie trzykondygnacyjnego budynku oraz utworzenie w nim czterech sal edukacyjnych. Od lat 80. ubiegłego wieku obiekt czekał na drugie życie, a gmina Budry na okazję, by pozyskać środki na jego rewitalizację. Niewykorzystywany od ponad pół wieku obiekt pamiętają najstarsi mieszkańcy gminy, którzy mielili tam zboże z okolicznych pól na mąkę do piekarni czy na chleb dla własnej rodziny. Renowacja młyna w Budrach posłuży nie tylko prezentacji eksponatów muzealnych związanych z rzemiosłem i młynarstwem, ale również będzie doskonałą atrakcją dla turystów. Budynek o trzech kondygnacjach niemal stał się ruiną. Dziś – dzięki renowacji – młyn wygląda już jak w czasach swojej świetności.

SZLAKIEM WILKA, ŁOTRÓW I WZGÓRZ

Rowerem warto wybrać się na przejażdżkę szlakiem rowerowym Green Velo, który przecina ten teren z zachodu na wschód i łączy się z lokalnymi trasami rowerowymi. Jednym z działań w ramach realizowanego przez gminę projektu „W drodze kultury i rzemiosła – Sakiai – Budry" było wyznaczenie tras rowerowych na terenie gminy. Trasy rowerowe Szlakiem Wilka wiodą przez Kompleks Lasów Skaliskich ze wsi Budry, jednego z największych w Europie siedlisk bociana białego, w kierunku Skaliska, gdzie można przeżyć niezapomnianą przygodę z dziką przyrodą, stanąć „oko w oko" z majestatycznym łosiem, spotkać watahę dzików czy wędrującego bezdrożami wilka.

Podążając szlakiem Mazurskich Łotrów można zobaczyć całe piękno i wyjątkowość Krainy Węgorapy. Trasa wiodąca przez malownicze wzgórza Wyniesienia Pawłowskiego mija liczne zabytki, a także miejsca osadzone w mazurskich legendach, aby w końcu zaprowadzić do przyrodniczego serca gminy – kompleksu Lasów Skaliskich.

Natomiast szlak Buderskich Wzgórz pozwala poznać niezwykły urok mazurskiej wsi. Malownicze pejzaże kwiecistych łąk, urozmaicone licznymi gatunkami dzikiego ptactwa, połacie pól uprawnych i stada pasących się krów – rzadkie już widoki sielskiej wsi osadzone są we wzgórzystym, leśnym, naturalnie pięknym krajobrazie.

QUESTY NA WSI

Gmina Budry zaprasza swoich gości do korzystania z questów, które powstały na obszarze działania LGR „Wielkie Jeziora Mazurskie" w ramach „Questingowego Projektu Współpracy". Na terenie gminy powstał quest Zabrost Wielki – „Ocalić od zapomnienia". Gra polega na czytaniu wskazówek, zbieraniu ukrytych liter, wykonywaniu zadań, odgadywaniu zagadek, a po ich rozwiązaniu odnalezieniu ukrytego skarbu. Trasa trwa około 35 minut, a jej współtwórcami są samorząd gminy Budry oraz Polsko-Ukraińskie Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Zabrost Wielki.

RENATA SZCZEPANIK/GMINA BUDRY

TO KOLEJNY TEKST NASZEGO CZWARTKOWEGO CYKLU „WARTO ZOBACZYĆ.

Wcześniej pisaliśmy:

Olecko: Mają największy pomnik i rynek;
Powiat kętrzyński: Bitwa stulecia i diabelski głaz;
Powiat lidzbarski: Sanktuaria dla pielgrzymów i turystów;
Jezioro Dobskie: Tajemnice wyspy Gilma,
Iława: Płonący młyn z rzeką w tle;
Puszcza Piska: Tajemniczy kamienny krąg na Mazurach,
Powiat olsztyński: Kardynał, lew i spalony most.

eprasa.pl 0401982dc5

26 MAJA

Spotkanie z Wacławem Radziwinowiczem

Olsztyn

Fot. mat. org.

Wacław Radziwinowicz jest dziennikarzem prasowym, publicystą i reportażystą, absolwentem filologii polskiej w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Olsztynie i dziennikarstwa na Uniwersytecie Warszawskim. Był korespondentem „Gazety Wyborczej" w Rosji w latach 2007-2015. Radziwinowicz jest autorem książek: „Gogol w czasach Google'a. Korespondencje z Rosji 1998–2012", „Soczi. Igrzyska Putina", „Crème de la Kreml. 172 opowieści o Rosji". Specjalizuje się w publicystyce poświęconej Rosji- jej polityce i społeczeństwu.

Spotkanie odbędzie się o godzinie 17:00 na scenie literackiej na pierwszym piętrze Centrum Książki w Olsztynie. Wstęp wolny

27 MAJA

My, trans

Olsztyn

MOK w Olsztynie zaprasza na spotkanie z Piotrem Jaconiem, cenionym autorem publikacji o osobach transpłciowych. Spotkaniu „My, trans" będzie towarzyszyła dyskusja, na którą MOK zaprasza przede wszystkim rodziców dzieci mierzących się z kwestią własnej identyfikacji płciowej oraz osoby, którym te zagadnienia są bliskie na co dzień. Piotr Jacoń – dziennikarz TVN24. Autor m.in. reportażu o rodzicach osób transpłciowych „Wszystko o moim dziecku", książki o osobach transpłciowych „My trans" oraz cyklu rozmów „Bez polityki". Pracował w Radiu Plus, Radiu Gdańsk i w „Dzienniku Bałtyckim". Mieszka w Gdyni.

Wydarzenie odbędzie się o godz. 18:00 w sali pod Amfiteatrem. Wstęp wolny

27 MAJA

Koncert dyplomantów Państwowej Szkoły Muzycznej II st. w Olsztynie

OLSZTYN

Yuriy Rizun – dyrygent
Dyplomanci PSM II st. w Olsztynie
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Julitta Pałys – prowadzenie

Koncert rozpocznie się o godz. 19:00 w sali koncertowej filharmonii. Wstęp płatny

28 MAJA

XI Festyn Rodzinny Magiczny Park Jakubowo

Olsztyn

Program:

12:00 powitanie: Zdzisława Łukaszewska, pomysłodawczyni Festynu Rodzinnego i prezes Stowarzyszenia „Nasze Jakubowo"
12:10 Dzieci z Przedszkola Miejskiego Nr 13.
12:30 Grupa Taneczna Mgiełki Centrum Kulturalno Bibliotecznego z Dobrego Miasta.
12:40 Zespół Śpiewaczy „Pokolenia" z Biesala.
13:15 Chór Tęcza i Leszek Biłas (uczestnik Voice Senior).
13:55 Zespół „ANKAST".
14:30 Paweł Jaszczuk – piosenki o nadziei.
15:05 Niespodzianka z Domu Seniora Wigora Laurencjusz.
15:20 Bard olsztyński Walerian Ostrowski.
16:25 Soliści Studia Piosenki z Centrum Kulturalno Bibliotecznego z Dobrego Miasta.
17:10 Joanna Kondrat – laureatka Grand Prix opolskich Debiutów i Kamil Barański – fortepian.
18:00 Zespół Czerwony Tulipan.
19:00 Zakończenie Festynu Rodzinnego w Parku Jakubowo

W przerwach liczne niespodzianki, przejażdżki konne, konkursy, gra w szachy, atrakcje dla dzieci i dorosłych oraz goście specjalni ze swoją twórczością.

Będzie też zbiórka dla Kingi, która walczy o normalne życie, bo urodziła się z SMA.

28 MAJA

Konkurs Piosenki „Romantyczni'22"

Olsztyn

Fot. mat. org.

Jest to wojewódzki konkurs piosenki dla uczniów klas 7 i 8 szkół podstawowych oraz szkół ponadpodstawowych. W tegorocznej edycji weźmie udział aż 34 młodych ludzi, m. in. z Lipowca, Jezioran, Dobrego Miasta, Szczytna czy Ornety.

Konkurs odbędzie się na sali konferencyjnej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie (ul. 1 Maja 5) o godz. 9:00. Wstęp wolny

28 MAJA

Urodzinowy przemarsz drogą św. Jakuba

Olsztyn-Gietrzwałd

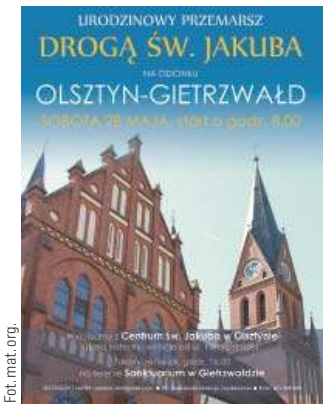

Fot. mat. org.

Gietrzwałd będzie świętować 670. urodziny. Pod koniec maja będzie można uczcić tę wyjątkową rocznicę, wybierając się z Olsztyna w turystyczną wyprawę szlakiem Jakubowym. Na terenie Olsztyna szlak św. Jakuba ma ok. 16 kilometrów. Zaczyna się na ul. Wiosennej od strony Zalbek i wiedzie m.in. przez pl. Bema, Wysoką Bramę, Stare Miasto, ul. Sielską, ul. Żurawią do granic miasta. Uczestnicy przemarszu zaplanowanego na 28 maja pokonają 20-kilometrowy odcinek.

Wymarsz jest zaplanowany na 28 maja (sobota) na godz. 8:00. Zakończenie ok. 12:00 na terenie sanktuarium w Gietrzwałdzie. Zapisy przyjmowane są e-mailowo: warmia.info@gmail.com lub telefonicznie: kom. 601 368 200.

29 MAJA

Wokół ludowej tkaniny

Olsztyn

W programie:

- spotkanie z Anną Bałdygą – tkaczką, artystką ludową, laureatką nagrody im. Oskara Kolberga; pokaz tkania na krośnie
- prezentacja prac Anny Bałdygi „Wycinanka kurpiowska na tkaninie"
- prelekcja poświęcona kolekcji tkanin w zbiorach etnograficznych Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie
- oprowadzanie kuratorskie po wystawie „Utkana opowieść. Warmińskie i mazurskie tkaniny ludowe ze zbirów Muzeum Warmii i Mazur"
- warsztaty plastyczne dla dzieci: druk na tkaninie, tkanie bransoletek na krosnach, „Laleczki ze szmateczki"

Spotkanie w g. 12-15 w zamku w Olsztynie. Wstęp wolny.

MAJ

Zapisy na Mazurskie Tropy

Jeździsz na rowerze lub biegasz dłuższe dystanse? Lubisz rywalizację połączoną z presją czasu? Fascynuje cię przygoda i nieznane tereny? Jeśli tak, organizatorzy zapraszają do udziału w zawodach na orientację Mazurskie Tropy, już 11 czerwca, w Idzbarku, k. Ostródy.

Mazurskie Tropy na stałe wpisały się już w kalendarz sportowych imprez na Warmii i Mazurach, bo odbywają się od 9 lat. Są to zawody pieszo - rowerowe, w ramach których uczestnicy muszą dotrzeć z pomocą mapy do punktów ukrytych w terenie. Kolejność zdobywania punktów oraz trasę pomiędzy nimi zawodnik wybiera samodzielnie. Jedni wolą dotrzeć do punktu bardziej oczywistą , ale dłuższą drogą, inni wolą nawigować krócej, ale trudniej np. małymi ścieżkami przez las, przez rzekę lub bagniste tereny.

W terenie spędza się od 3 do 13 godzin, w zależności od trasy oraz sprawności uczestnika. Do wyboru są trasy piesze – na 25 km i 50 km oraz rowerowe – na 50 km i 130 km. Podane dystanse wcale nie oznaczają, że tyle kilometrów pokona każdy zawodnik.

Więcej: www.mazurskie.tropy.net. Zapisy trwają!

MAJ

Wystawa Piotra Obarka „W stronę natury"

Olsztyn

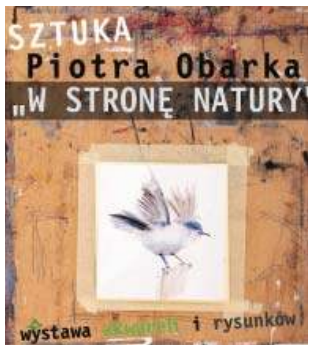

Muzeum Przyrody w Olsztynie (ul. Metalowa 8a).

Wystawę akwareli i rysunków Piotra Obarka „W stronę natury" można oglądać do 28 sierpnia.

30 MAJA

Scena dla uczniów: skrzypce

Olsztyn

Koncert uczniów olsztyńskiej szkoły muzycznej.

Początek o godz. 17, sala kameralna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej. Wstęp wolny

27 MAJA – 9 CZERWCA 2022

Wystawa kaligrafii i typografii Oleksiya Chekala – „Typograficzna elegia albo nonsens wers i inna plątanina".

Olsztyn

Galeria Stary Ratusz WBP; ul. Stare Miasto 33
Współorganizator: Izba Drukarstwa Domu Słów i Ośrodek Brama Grodzka – Teatr NN

DO 26 CZERWCA

Wystawa Tadeusza Burniewicza „dotykam, myślę, tańczę" w BWA

Olsztyn

Fot. BWA w Olsztynie

Tadeusz Burniewicz urodził się w 1949 roku w Olsztynie. Dyplom z malarstwa otrzymał w 1973 roku w Pracowni Malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Po studiach i trzech latach pracy na UMK wrócił do rodzinnego miasta. Przez kilka lat rysował i opracowywał graficznie wkładki „Młodzi piszą" do miesięcznika społeczno-kulturalnego „Warmia i Mazury". Powstało wtedy kilkaset ilustracji. Ilustracja do opowiadania „Wesele" Edwarda Stachury spowodowała, że przez kilka następnych lat projektował okładki i ilustracje do jego książek.

W 1986 roku na wynajętej barce w Amsterdamie urządził pracownię malarską. Przez kilka lat brał udział w życiu artystycznym tego miasta i żył między Olsztynem a Amsterdamem. Kontynuował też współpracę z wydawnictwami jako projektant i ilustrator. W 1992 roku wrócił do Olsztyna, a w 1994 założył z synem Bartkiem studio grafiki komputerowej. Dzisiaj ma za sobą wiele wydawnictw i projektów zrealizowanych w różnych dziedzinach. W 1988 roku otrzymał główną nagrodę w „Olsztyńskim

eprasa.pl 0401982dc5

Biennale Sztuki – O Medal Prezydenta" za zestaw prac malarskich, w 2012 roku został został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Hieronima Skurpskiego.
Galeria Sztuki BWA w Olsztynie - godz. otwarcia: wtorek - czwartek 10:00 - 18:00, piątek - niedziela 11:00 - 19:00.

1 CZERWCA
Jak oni rysują?

Olsztyn

Plastyczna rozgrywka między znanymi i lubianymi olsztynianami. Otwarte zmagania z nagrodą na cel charytatywny.
Godz. 17:00, kamienica Naujacka (ul. Dąbrowszczaków 3). Wstęp wolny

2 CZERWCA
Karolina Cicha & Spółka

Olsztyn

Fot. MOK

Historia Karaimów na ziemiach naszego kraju liczy ponad sześćset lat. Karaimi przez wieki żyli na styku kultur i alfabetów, byli więc najczęściej tłumaczami w kontaktach królów polskich z Imperium Osmańskim. Język karaimski jest spokrewniony z tatarskim czy tureckim (pochodzącymi z muzułmańskiego kręgu kulturowego), natomiast religia wywodzi się z judaizmu (językiem liturgicznym jest hebrajski, a Świętą Księgą - „Tora"). To niezwykle ciekawa mniejszość, która dzięki pasji zgłębiania wiedzy, do dziś zachowała swój język, religię, pieśni i świadomość własnej kultury.

Karolina Cicha - wokalistka, kompozytorka i multiinstrumentalistka zafascynowana tradycyjną muzyką mniejszości północno-wschodniej Polski. Jej płyta „Tany" była nominowana do Fryderyka. Cicha ze swą muzyką odwiedziła kilkadziesiąt festiwali w Europie, Azji i Ameryce. Wraz ze Spółką zdobyła Grand Prix i Nagrodę Publiczności na Festiwalu Folkowym Polskiego Radia „Nowa Tradycja".

Mateusz Szemraj - gra na różnego rodzaju instrumentach strunowych, głównie szarpanych. Są to gitary oraz instrumenty etniczne: m.in. oud, rubab, saz, cymbały. Współpracuje z wieloma artystami i współtworzy wiele zespołów głównie z nurtu muzyki tradycyjnej i folkowej, m.in. Mosaik, Tołhaje, Wielbłądy, Banda Nella Nebbia, Milo Ensemble, Karolina Cicha, Phillip Bracken, Karolina Skrzyńska, Lomi Lomi, Lion Shepherd.

Patrycja Betley - perkusjonistka współtworząca zespoły muzyki world: Kayah&Transoriental Orchestra, Shannon, Same Suki, Cicha&Spółka. Specjalizuje się w grze na instrumentach perkusyjnych z całego świata: bodhranie, cajonie, bębnach obręczowych, darabuce, na djembe. Współpracowała z wieloma artystami i zespołami: m.in. z Leszkiem Możdżerem, Grzegorzem Turnauem, Wojciechem Hoffmanem, Stanisławem Soyką, Markiem Raduli czy Orkiestrą kameralną Aukso. Gra również na irlandzkim flecie - Tin Whistle.

Organizatorem jest Miejski Ośrodek Kultury. Bilety: na stronie https://bilety.mok.olsztyn.pl/; w Galerii Dobro (Stare Miasto 24/25); w Muzeum Nowoczesności (Knosały 3b); w Galerii wARTe Świeczki (Dąbrowszczaków 3).
Godz. 19:00, kościół ewangelicko-augsburski na Starym Mieście. Wstęp płatny

2-4 CZERWCA
XXI Międzynarodowy Festiwal Muzyki Chóralnej im. Feliksa Nowowiejskiego

Barczewo

Wydarzenie, które odbywa się cyklicznie od 2002 roku, jest prawdziwym świętem miasta i okolic, a impreza społecznie organizowana jest jednym z najważniejszych wydarzeń kulturalnych regionu Warmii i Mazur.

2 CZERWCA

Fot. mat. organizatora

10.00 konferencja naukowa pt. „Muzyka Warmii i Mazur"
- w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Barczewie

17.45 – Rozpoczęcie festiwalu – plac przy pomniku Feliksa Nowowiejskiego przy Szkole Podstawowej nr 1 w Barczewie. Wspólne odśpiewanie „Roty"
– przemarsz chórów ulicami miasta Barczewo z udziałem Młodzieżowej Orkiestry Dętej z Iławy
- wspólne zaśpiewanie „Hymnu Warmii" przy Salonie Muzycznym im. Feliksa Nowowiejskiego

19.00 – Koncert inauguracyjny festiwalu w amfiteatrze lub kościele św. Anny w Barczewie
- prezentacja chórów biorących udział w festiwalu.

3 CZERWCA

10.00 – 13.50 Przesłuchania konkursowe w Skarbcu Kultury Europejskiej w Barczewie, ul. Grunwaldzka 15.

3 czerwca

10.00 – Zespół Chóralny „SonArte" działający przy Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie
10.25 - Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu
10.50- Chór Dziecięcy VOCI VELOCI działający przy Państwowej Szkole Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie
11.15 - Chór MUS ARIETES Józefów
11.40 - Przerwa
12.10 - Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie
12.35 - Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie
13.00 - Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie
13.25 - Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

KONCERTY TOWARZYSZĄCE:

9.00 Zespół Szkół w Barczewie
- Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie

9.00 Szkoła Podstawowa Nr 1 w Barczewie
- Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie

9.00 Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Kronowie
- Chór MUS ARIETES Józefów

9.30 Szkoła Podstawowa Nr 1 w Barczewie
- Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie

9.30 Szkoła Podstawowa nr 3 w Biskupcu, ul. Chrobrego 1
- Chór „Moderato" działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie

10.40 – Szkoła Podstawowa w Purdzie
- Chór „Moderato" działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie

11.00 Kościół p.w. św. Mikołaja w Lamkowie
- Chór Męski ECHO działający przy Ostrowskim Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim

11.00 Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Ramsowie
- Zespół Chóralny „SonArte" działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie

11.30 Kościół p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Łęgajnach
- Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu

12.15 Kościół p.w. św. Jana z Vianney i NNMP w Wipsowie
- Zespół Chóralny „SonArte" działający w Miejskim Ośrodku Kultury w Radlinie

12.30 Zespół Szkół w Barczewie
- Chór Kameralny Dysonans działający przy Stowarzyszeniu Promocji Kultury Cantamen w Swarzędzu

12.40 Sala Widowiskowa w Spręcowie
- Chór Dziecięcy VOCI VELOCI działający przy Państwowej Szkole
Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie

13.00. Kościół p. w św. Bartłomieja w Jezioranach
- Chór MUS ARIETES Józefów

16.30 Kościół p.w. św. Andrzeja w Barczewie
- Chór Dziecięcy VOCI VELOCI działający przy Państwowej Szkole
Muzycznej I st. Im. Tadeusza Szeligowskiego w Szczecinie

17.00 Kościół p.w. Marii Magdaleny we Frączkach
- Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

4 CZERWCA

przesłuchania chórów seniora

10.00 - Chór „Moderato" działający przy Mazurskim Banku Spółdzielczym O/ w Barczewie

10.25 – Chór Męski ECHO działający przy Ostrowskim Centrum Kultury w Ostrowie Wielkopolskim

10.50 - Chór Żeński Vivace Canto działający przy Ośrodku Kultury w Swarzędzu

KONCERTY TOWARZYSZĄCE

10.00. Kościół św. Dyzmy Zakład Karny w Barczewie
- Chór Kameralny Akademii Sztuki w Szczecinie działający przy Akademii Sztuki w Szczecinie

12.00. Kościół p.w. Znalezienia Krzyża Świętego i NNMP w Klebarku Wielkim
- Chór Akademii Morskiej w Szczecinie działający przy Akademii Morskiej w Szczecinie

12,00 Dom Pomocy Społecznej w Barczewie
- Chór Żeński Vivace Canto działający przy Ośrodku Kultury w Swarzędzu

13.00 Zakład Poprawczy w Barczewie
- Chór Politechniki Koszalińskiej CANZONA działający przy Politechnice Koszalińskiej w Koszalinie

13.00 Dom Pomocy Społecznej w Jezioranach
- Chór VRC działający przy Stowarzyszeniu Varsoviae Regii Cantores w Warszawie

17.00 – Ogłoszenie wyników festiwalu, koncert galowy w kościele św. Anny w Barczewie
Więcej na: www.festiwal-barczewo.pl . Wstęp wolny

3 CZERWCA
Koncert symfoniczny we współpracy z Akademią Muzyczną w Bydgoszczy

Olsztyn

Fot. arch. organizatora

Wystąpią dyplomanci Wydziału Dyrygentury AM w Bydgoszczy: Rafał Urbanek (klasa prof. dr Wojciecha Michniewskiego), Rafał Sójka (klasa prof. dr hab. Henryka Wierzchonia), Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej.

PROGRAM:

Robert Schumann – IV Symfonia d-moll op. 120,

Felix Mendelssohn-Bartholdy – III Symfonia a-moll Szkocka op. 56.
Godz. 19:00, sala koncertowa filharmonii. Wstęp płatny

HELIOS REPERTUAR
Centrum Handlowe Aura, Olsztyn, al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-BA -C

SONATA: 13:00, 18:00; TOP GUN: MAVERICK / napisy: 12:15, 15:15, 18:15, 19:30; KSIĄŻĘ / napisy: 15:30, 17:45, 20:00; ZŁOTO / napisy: 18:50; YAKARI i wielka podróż / familijny / b.o. / dubbing: 10:00, 12:10, 15:50; Якуб, Мімі та собаки, які вміли говорити: 10:50; PODPALACZKA / napisy: 11:00, 13:20, 16:30, 18:30, 21:50; BOSCY / napisy: 21:10; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / dubbing: 10:15, 11:40, 13:10, 17:20; DOKTOR STRANGE w multiwersum obłędu / napisy: 10:50, 13:45, 14:30, 16:40, 19:00, 20:15, 21:15; FUCKING BORNHOLM: 20:30; IGRZYSKA ZWIERZAKÓW / familijny / b.o. / dubbing: 10:40, 14:20; DOWNTON ABBEY: Nowa epoka / napisy: 15:40; SONIC 2. Szybki jak błyskawica / familijny / od 7 lat / dubbing: 12:45, 16:00; WIKING / napisy: 20:45.

eprasa.pl 0401982dc5

Krzyżówka klasyczna z hasłem

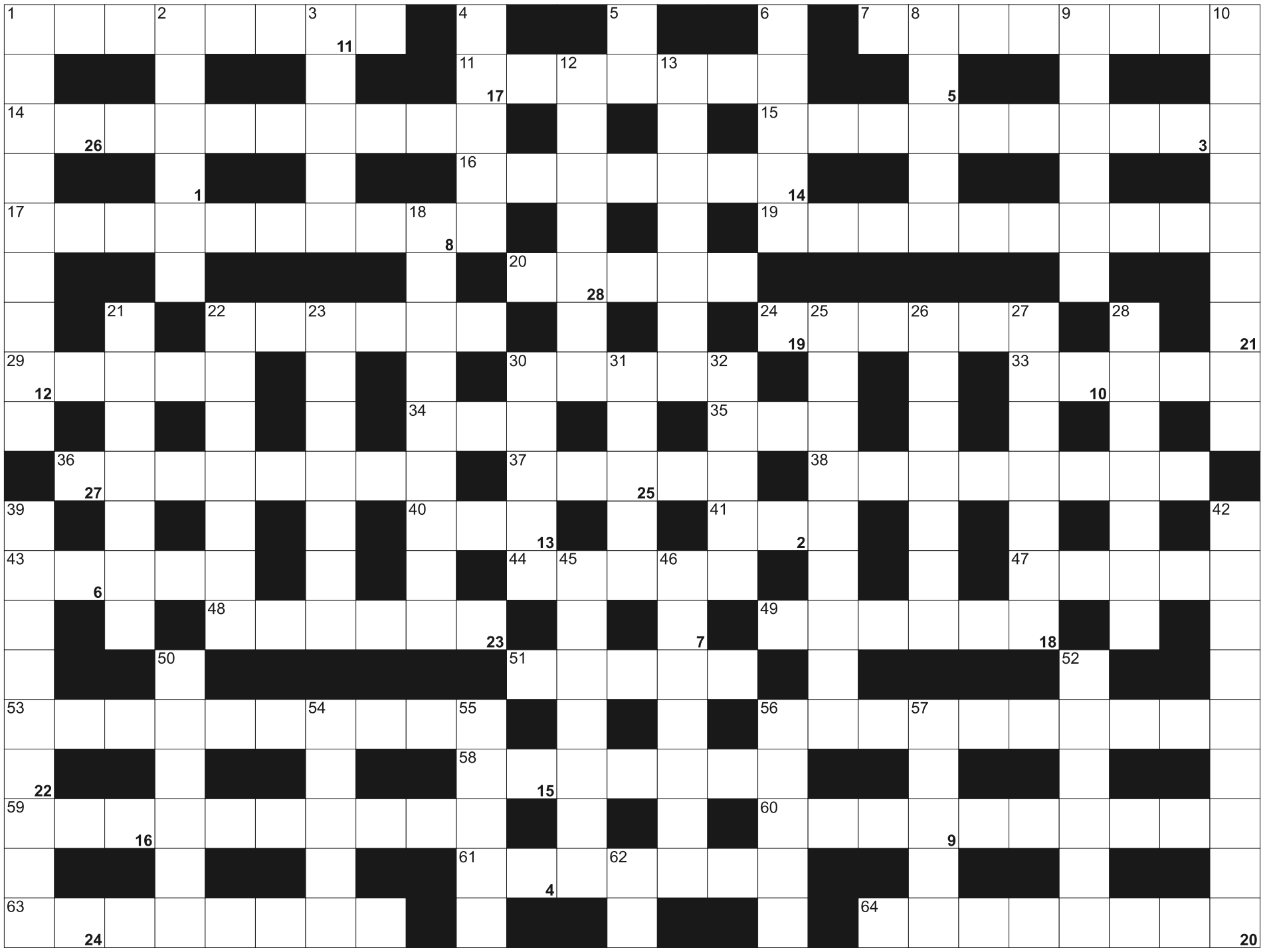

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 28, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5		6	7	8		9	10	11	12		13	14	15		16	17	18	19	20	21
22	23		24	25	26	27	28																	

POZIOMO: 1) maszyna do mycia naczyń; 7) specjalista od stali na budowie; 11) mieszanina dwóch lub więcej substancji; 14) Unia bez Wielkiej Brytanii; 15) ze stolicą w Krakowie; 16) typ sandałów; 17) jego kora używana do produkcji mydła; 19) wypędzają złe demony; 20) wiedeńskie Straussa; 22) w parze z Trynidadem; 24) renifer tundrowy; 29) Rubinstein, polski pianista; 30) grozi sercu; 33) na gepardzie i lamparcie; 34) tyrozyna w skrócie; 35) miasto rodzinne Einsteina; 36) drażni byka płachtą podczas corridy; 37) na stole; 38) budowlana do rozbiórki; 40) łacińska "sztuka"; 41) 17 lutego ma swoje święto; 43) najwyższy zwierzęta dla myśliwych; 48) gromada zwierząt hodowlanych; 49) ciepła w biurze lub urzędzie; 51) budowle z przęsłami; 53) prowadzi wykłady na uczelni; 56) zawiadomienie, doniesienie; 58) szynka lub baleron; 59) palmy daktylowe inaczej; 60) stolica Nowej Zelandii; 61) wynik odejmowania; 63) August, były Cesarz rzymski; 64) umocniona forteca obronna.

PIONOWO: 1) ściągać, np. kurtkę; 2) napędzały galery; 3) misa z kranem w przedsionku synagogi; 4) mocne ścięcie piłki pod kątem w tenisie; 5) laotański "grosz"; 6) z dywizjami i batalionami; przykrości; 12) wynagrodzenie za pracę; 13) włoskie miasto karnawału; 18) stolarz z "Upiorów" Ibsena; 21) taktyk; 22) szum chorągwi lub skrzydeł; 23) pan z długim zarostem; 25) Neil, stanął na Księżycu; 26) wilec po łacinie; 27) przyjmowana przez Radę Miasta; 28) szczyt, góra o płaskim wierzchołku; 30) bliznowata tkanka po operacji; 31) treningowy lub na obuwie zmianę; 32) lśni na rybie; 39) obraz malowany na ścianie; 42) produkuje cegły; 45) dawny sposób walki morskiej okrętów; 46) sąsiedzi Łotyszy; 50) drobna ryba słodkowodna; 52) wynalazł licznik do rejestracji promieniowania; 54) na feldze; 55) główna strona

SUDOKU

	9	3		4	5		2	
	6		2		3			
	5	8				3		4
		2	9		7			5
5		6				2	9	
9					8			
		1				5		9
8	4			5				
	2	5	8	3		1	4	6

265

		9						
	4	7		5		6		2
3			7		2			
		2	8		5		4	
					7			9
		8		6		7		
	7			3	9		6	
				4			7	1
9	6		2			5		4

266

1				8				3
	5		2	7	4			
2	7			3			6	
	8		6		2	7	5	
	2	1	7	9	3		4	8
	4				8	9	3	
4	6							
8		5		6				
9						8		6

267

eprasa.pl 0401982dc5

Szukasz klientów?

WYBIERZ PROFESJONALISTÓW

- docieramy do 1400000 odbiorców
- wykorzystujemy zaawansowane sposoby emisji i targetowania reklam
- dostarczymy Twoją ofertę do potencjalnych klientów na najpopularniejszych nośnikach
- zapewniamy pełne raportowanie efektów przeprowadzonych działań

Wybierz nas!

(89) 539-74-46

GAZETA OLSZTYNSKA.pl

reklama@wm.pl

GO_380_4x8-M

ZWIERZĘTA

sprzedam

SPRZEDAM owczarka niemieckiego, długowłosego (suka) z rodowodem, 506-10-90-11.

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel. 728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI Kaborno 10 km od Olsztyna 5000m2, 3000m2, 1000m2 bez pośredników, 698-150-696

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

kupię

MIESZKANIE nieduże, 510-256-954

PRACA

dam pracę

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

OPERATORA koparkoładowarki, tel. 661-395-829

PRACOWNIK fizyczny, 503-103-703

SOLIDNA firma zatrudni hydraulika, stawka godzinowa do negocjacji, 604-207-829

SPRZĄTACZKA, 503-103-703

W gospodarstwie mlecznym, 510-135-912

AUTO-MOTO

kupię

SKUP AUT!!! NAJWYŻSZA CENA TEL. 730 750 266

USŁUGI

budowa | remont

DACHY, 579-112-988

SZALÓWKA, podłoga, boazeria, sztacheta, taras; Tartak Żarnowo k. Augustowa, 693-491-205.

RÓŻNE

sprzedam

MATERIAŁY drzewne na domek lub altanę, 608-289-267

ROLNICTWO

produkty rolne

KUPIĘ: zboże paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR. Tel. 606-505-511

nie musisz *wychodzić* z domu...

mp-xxpo-7491-c-2x4-M

4522opb1-A -P

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że 23 maja 2022 r. odeszła Nasza Kochana Siostra,
Ciocia i Przyjaciółka

ś. † p.

Krystyna Łuniewska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
27 maja 2022 r. o godz. 12.30 konduktem żałobnym
od bramy cmentarza na miejsce wiecznego
spoczynku. Ceremonia pochowania urny odbędzie
się na cmentarzu komunalnym w Dywitach.
Kondukt żałobny rozpoczniemy od wschodniej
bramy przy ul. Wadąskiej (od strony Kieźlin).

Pogrążony w żałobie brat z rodziną

146722opb1-a-M

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci i sercach naszych

Z żalem zawiadamiamy, że 21 maja 2022 r.
odeszła od nas Nasza Kochana Siostra i Ciocia

ś. † p.

Alicja Miller

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
28 maja 2022 r. (sobota) o godz. 9.45
w kaplicy przy ul. Mariańskiej,
skąd o godz. 10.15 nastąpi wyprowadzenie
do katedry Świętego Jakuba przy ul. Staszica
na Mszę Świętą Pogrzebową o godz. 10.30.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym
przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

144322opb1-A -P

Z głębokim żalem i bólem przyjęliśmy informację
o śmierci naszego Kolegi

ś. † p.

Zbigniewa Frenszkowskiego

To był Niezwykły Człowiek,
niezwykle zasłużony dla środowiska lekarskiego,
laryngolog, założyciel przychodni Olsztyńscy Lekarze
Specjaliści, ponadto całe życie związany ze sportem,
twórca Polskiego Stowarzyszenia Tenisowego Lekarzy.

Wciąż trudno uwierzyć, że od tej pory
będziemy mówić o Nim w czasie przeszłym.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci…

Koleżanki i Koledzy
z Warmińsko-Mazurskiej Izby Lekarskiej w Olsztynie

146622opb1-a-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 25 maja 2022 r.
odeszła od nas Nasza Kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś. † p. **Regina Kowalczyk**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w sobotę, 28 maja 2022 r.,
o godz. 12.45 w kaplicy przy ul. Poprzecznej, skąd o godz. 13.15
nastąpi wyprowadzenie do kościoła pw. Maksymiliana Marii
Kolbego przy ul. Dworcowej 1B,
a następnie na cmentarz komunalny przy ul. Poprzecznej.
Rodzina

146222opb1-a-M

Pani

Irenie Napiórkowskiej

wyrazy serdecznego współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają byli współpracownicy i członkowie
Zarządu Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej
w Olsztynie

146322opb1-a-M

Koleżance

Krystynie Święckiej

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają
dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej
Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Warmińsko-Mazurskiego
w Olsztynie

3022otbp-A -P

Życie ludzkie jest przejściem (...). Nie tylko przez granice śmierci, ale i do nowego życia.
Jan Paweł II

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia
Koledze **Adamowi Napiórkowskiemu**
oraz **Jego Najbliższym**
z powodu śmierci

Ojca

składają dyrekcja oraz pracownicy
Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Olsztynie

145622opb1-a-M

Pani

Jolancie Lubojemskiej

Dyrektorowi Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie

wyrazy szczerego współczucia i żalu oraz słowa otuchy
z powodu śmierci

Teściowej

składają koleżanki i koledzy oraz pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 9 w Olsztynie

145122opb1-a-M

Wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia i otuchy

Panu **Dariuszowi Lubojemskiemu**

z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i Współpracownicy z Wojewódzkiego
Zespołu Lecznictwa Psychiatrycznego w Olsztynie

146022opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**,
plac Józefa Bema 5, tel. 89-539-74-80,
czynne w godz. 7.00-15.00,
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG,**
ul. Rybacka 35,
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-380-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-f-M

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-d-M

ARKA
USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-i-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej market

OLSZTYN 895 355 300
ul. Lengowskiego 18-20 602 327 277
BISKUPIEC 897 152 093
ul. Armii Krajowej 4 608 680 642

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-g-M

eprasa.pl 0401982dc5

PIŁKA RĘCZNA MA BYĆ CORAZ SZYBSZA

PIŁKA RĘCZNA\\\ Europejska Federacja Piłki Ręcznej (EHF) poinformowała, że od 1 lipca wejdą w życie nowe przepisy. Ich celem jest uatrakcyjnienie szczypiorniaka, który ma się stać jeszcze szybszą oraz bardziej widowiskową grą zespołową.

Pierwszą jaskółką zmian była wprowadzona niedawno nowelizacja, na mocy którego od nowego sezonu zniknie przepis o bramkach na wyjeździe. Do tej pory jeśli w dwumeczu oba zespoły miały identyczny bilans bramkowy, wtedy górą był ten, który zdobył więcej bramek na wyjeździe. Kolejne zmiany władze EHF przyklepały podczas sympozjum sędziów w Wiedniu, gdzie zjawili się przedstawiciele 38 federacji.

Nowe przepisy wejdą w życie od 1 lipca, ale będą już stosowane na mistrzostwach świata juniorek w Słowenii (22 czerwca-3 lipca). Wcześniej zmiany zostały przetestowane w kilku krajach i zatwierdzone przez IHF (Międzynarodowa Federacja Piłki Ręcznej). Oto zmiany wprowadzone przed EHF:

1. Zawodnicy będą mogli korzystać z nowych mniejszych piłek bez żywicy (kleju). Na razie nie wiadomo, kiedy takie piłki będą użyte w rozgrywkach ligowych lub europejskich pucharach.

2. Według starych przepisów podczas gry pasywnej zespół atakujący miał sześć podań na oddanie rzutu. Teraz limit ten zmniejszono do czterech. Jeżeli więc zespół atakujący wykona więcej niż cztery podania podczas sygnalizacji gry pasywnej, wtedy drużyna broniąca będzie miała rzut wolny.

3. Do tej pory zawodnik wznawiający grę na środku boiska po utracie bramki musiał stanąć jedną stopą na linii środkowej. Po zmianie przepisów zawodnik musi stanąć co najmniej jedną stopą w nowym polu wznowień - będzie to okręg o średnicy 4 metrów, który będzie się różnił kolorem od reszty boiska. - Intencją tej zmiany jest przyspieszenie meczów - wyjaśnił Per Morten Sodal, przewodniczący Komisji Przepisów Gry i Sędziów w IHF.

4. Obecnie karane jest uderzenie bramkarza piłką w głowę jedynie podczas rzutu karnego. Teraz zabronione będzie także trafienie bramkarza w głowę, jeśli podczas akcji zawodnik rzucający nie napotkał żadnej przeszkody w trakcie rzutu. Za takie zagranie karą będzie dwuminutowe wykluczenie. Jeśli jednak podczas rzutu bramkarz umyślnie przesunie głowę w kierunki piłki, próbując wymusić karę dla rzucającego, wówczas ukarany będzie bramkarz. Wprowadzone korekty nie zmieniły tego, co było wcześniej, czyli jeśli gracz uderzy bramkarza w głowę podczas rzutu karnego lub obrońcę z bezpośredniego rzutu wolnego, automatycznie otrzyma czerwoną kartkę i zostanie usunięty z boiska. - Chcemy chronić zdrowie bramkarzy, dlatego w przepisie jest mowa nie tylko o twarzy, ale i głowie - dodał Per Morten Sodal. - Podstawowym założeniem tej zmiany zasad jest to, że rzucający jest odpowiedzialny za swój rzut.

Fot. facebook/Tomasz Fąfara

Radość piłkarzy ręcznych z Kielc po zdobyciu mistrzostwa Polski

Co o nowych przepisach sądzi Konstanty Targoński, prezes Warmińsko-Mazurskiego Związku Piłki Ręcznej? - Z tego, co wiem, jeszcze nie wymyślono takich piłek, którymi przez dłuższy czas można grać bez kleju.

Już teraz są co prawda tzw. piłki bezklejowe, ale po dwóch miesiącach używania są one do wyrzucenia. Pozostałe zmiany powinny wpłynąć na zwiększenie szybkości gry, jednak moim zdaniem, zamiast ograniczać liczbę podań, warto byłoby wprowadzić - wzorem koszykówki - ograniczony czas rozgrywania akcji. Byłoby to znacznie bardziej czytelne i dla zawodników, i dla kibiców. Poza tym jak najbardziej zgadzam się z karaniem zawodnika, który z akcji trafia bramkarza w głowę. Pamiętam, jak podczas jakiegoś drugoligowego meczu jeden z rywali wciąż rzucał naszemu bramkarzowi na głowę, no i aż trzy razy trafił go w twarz, za co nie spotkała go żadna kara, chociaż na pewno nie były to przypadkowe trafienia. On po prostu chciał bramkarza przestraszyć i zmusić do tego, by przy kolejnych rzutach bardziej chronił swoją twarz niż bramkę.

O tym, że za trafienia bramkarza z rzutu karnego w głowę jest czerwona kartka, we wtorkowy wieczór w decydującym o mistrzostwie Polski meczu z Łomżą Vive Kielce przekonał się Przemysław Krajewski z Wisły Płock. W Płocku gospodarze musieli wygrać dwoma bramkami, by przerwać mistrzowską passę gości. Sytuacji Wisły skomplikowała się jednak po 24 minutach, bo w tym czasie aż trzech jej graczy, w tym Krajewski, opuściło boisko po obejrzeniu czerwonych kartek. Niedługo potem czwartego zawodnika zespołu z Płocka wyeliminowała kontuzja. Mimo olbrzymiego osłabienia na początku drugiej połowy Wisła prowadziła 16:11 i wydawało się, że jest o krok od pierwszego od 11 lat mistrzowskiego tytułu. Jednak od tego momentu gospodarze stracili skuteczność, w efekcie kielczanie systematycznie odrabiali straty. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięskim dla Vive remisem 20:20, w rzutach karnych też lepsi byli kielczanie 5:3, ale to już nie miało żadnego znaczenia. Tym samym Vive po raz 19. w historii, a 11. z rzędu, zostało mistrzem Polski.

- Wisła przegrała na własne życzenie - nie ma wątpliwości Konstanty Targoński. - Na pewno dużym problemem były wykluczenia i kontuzja, bo w ten sposób Płock stracił czterech podstawowych zawodników, ale mimo wszystko mógł wygrać, gdyby tylko nie marnował rzutów karnych. Mecz zakończył się remisem, a gospodarze nie wykorzystali aż pięciu karnych! Wystarczyło dwa rzucić i tytuł zostałby w Płocku - kończy Targoński.

ARTUR DRYHYNYCZ

SUPERLIGA

1. Vive Kielce	77
2. Wisła Płock	73
3. Azoty Puławy	58
4. MMTS Kwidzyn	44
5. Górnik Zabrze	44
6. MKS Kalisz	40
7. Piotrkowianin	37
8. Chrobry Głogów	33
9. Gwardia Opole	32
10. Zagłębie Lubin	27
11. Wybrzeże Gdańsk	22
12. Unia Tarnów	22
13. Pogoń Szczecin	21
14. Stal Mielec	16

WIKIELEC I REZERWY STOMILU SPOTKAJĄ SIĘ W FINALE

PIŁKA NOŻNA\\\ W czerwcowym finale Wojewódzkiego Pucharu Polski trzecioligowy GKS Wikielec podejmie złożone z juniorów rezerwy olsztyńskiego Stomilu.

*** ZNICZ BIAŁA PISKA – GKS WIKIELEC 1:3 (1:0)**
1:0 – Łukjanczuk (7 samobójcza), **1:1, 1:2** – Jajkowski (48, 53), **1:3** – Visnakovs (79)

*** STOMIL II OLSZTYN – ROMINTA GOŁDAP 2:0 (0:0)**
1:0, 2:0 – Zapałowski (72 karny, 82 karny)

Starcie trzecioligowców w Białej Piskiej rozpoczęło się od mocnego uderzenia. Gospodarze szybko wyszli na prowadzenie – bokiem boiska przedarł się Łukasz Kuśnierz, dośrodkował wzdłuż linii bramkowej, a piłkę do siatki niefortunnie skierował Pawło Łukjańczuk. Goście szybko zabrali się do odrabiania strat, bardzo aktywna była lewa strona GKS, głównie za sprawą Michała Jankowskiego, ale przed przerwą wynik nie uległ zmianie.

Po zmianie stron ekipa z Wikielca szybko osiągnęła cel, gdy z około 30 m z rzutu wolnego tuż przy słupku przymierzył Mateusz Jajkowski. Po chwili ten sam zawodnik znów przyjmował gratulacje - uderzając lewą nogą z linii pola karnego. W 79. min wynik ustalił Eduards Visnakovs, wykorzystując głową precyzyjne dośrodkowanie Michała Jankowskiego.

Fot. Łukasz Szymański

Radość piłkarzy GKS po drugim golu Mateusza Jajkowskiego

Natomiast idący jak burza przez pucharowe rozgrywki juniorzy Stomilu na ostatniej prostej do finału odprawili Romintę Gołdap. Na gole trzeba było jednak trochę poczekać. Oba padły z rzutów karnych, a skutecznym egzekutorem okazał się Igor Zapałowski.

Finał WPP zostanie rozegrany w ostatnią sobotę czerwca po zakończeniu sezonu ligowego na Warmii i Mazurach, a GKS wystąpi w nim w roli gospodarza.

eprasa.pl 0401982dc5

CZŁOWIEK Z ORNETY W BRANIEWIE

PIŁKA NOŻNA Błękitni to mój dom. Grałem tam 27 lat, czyli można powiedzieć, że całe piłkarskie życie spędziłem w Ornecie. Teraz tam wracam, ale po innej stronie - przed sobotnim meczem mówi Daniel Kogut, trener czwartoligowej Zatoki.

- Ostatnio przegraliście bardzo ważne spotkanie w Pasymiu...

- Był to efekt niemocy strzeleckiej, która nas dopadła. Zdobywamy zaledwie jedną, a niekiedy dwie bramki w meczu (ostatnie wyniki Zatoki: 0:1 z Huraganem, 0:4 z Jeziorakiem, 2:2 z DKS, 1:0 z Motorem, 0:1 z Pisą, 2:1 z Polonią Iłowo, 0:1 z Błękitnymi Pasym - red.). W Pasymiu mieliśmy chyba z dziesięć okazji, ale do siatki nic nie wpadło. Tymczasem gospodarze, którzy po przerwie praktycznie nie wychodzili z własnej połowy, wykorzystali błąd naszego bramkarza i Patrycjusz Malanowski zdobył zwycięskiego gola.

- Tomasz Ptak, wasz doświadczony bramkarz, długo dochodził do siebie po tym meczu?

- Na pewno będzie mu to siedziało w głowie, bo było to ważne spotkanie. Gdybyśmy wygrali, wtedy zwiększyłyby się nasze szanse na grę w barażach, a tak nasza sytuacja się mocno skomplikowała. Teraz musimy w każdym meczu grać o trzy punkty i jednocześnie patrzeć na innych rywali. W sobotę mamy ważne granie w Ornecie z Błękitnymi i musimy wygrać, by myśleć o barażach.

- Wierzycie w utrzymanie, chociażby przez baraże?

- Trzeba wierzyć i grać do końca. Wiadomo, że w głowie mamy teraz mętlik, bo wiemy, że będzie bardzo ciężko się utrzymać. Wiara jednak jest, więc nie ma co rąk załamywać, tym bardziej że wciąż jest szansa, by wyjść z tego cało.

- Jak wygląda sytuacja kadrowa Zatoki? W zespole macie przecież sporo żołnierzy, którzy z powodu zamieszania na granicy z Białorusią pewnie nie zawsze mogą trenować i uczestniczyć w meczach.

- Sytuacja nie była zbyt dobra przez całą rundę, ale teraz mamy zapewnienie, że nikt z zawodowych żołnierzy nie wyjedzie na granicę, więc wszyscy będą mogli zagrać w ostatnich kolejkach sezonu.

NATOMIAST DO TEJ PORY ZAZWYCZAJ BYŁO TAK, ŻE CO TYDZIEŃ KTOŚ NA GRANICĘ JECHAŁ, CZYLI TYDZIEŃ BYŁA SŁUŻBA NA GRANICY BIAŁORUSKIEJ, A POTEM TYDZIEŃ W BRANIEWIE. JEDNAK GDY WRACALI DO DOMU, WTEDY TEŻ NIE ZAWSZE BYLI NA TRENINGACH, BO PRZECIEŻ TRZEBA BYŁO ZAŁATWIAĆ RODZINNE SPRAWY. EFEKT BYŁ TAKI, ŻE RAZ NA TRENINGU BYŁO 15 ZAWODNIKÓW, A INNYM RAZEM TYLKO OŚMIU.

Do tego z powodu modernizacji stadionu mieliśmy do dyspozycji tylko skrawek boiska. Boczny plac nie jest pełnowymiarowy, bo część została przejęta na zagospodarowanie terenu przy basenie. Poza tym w zespole są zawodnicy z innych służb, celnicy, żandarmeria wojskowa, można powiedzieć, że w Zatoce wszystko opiera się na mundurach. Na mecz zawsze się jakoś zbierzemy, chociaż samymi meczami nie zrobimy tego, czego od zespołu wymagam. Ale skoro pewnych tematów nie przekażę w treningu, wtedy ciężko to potem egzekwować.

- Do tej pory przez lata był pan związany z Błękitnymi Orneta, jak się zatem odnalazł pan w nowym klubie?

Fot. Robert Walczak

Daniel Kogut: - Odnalazłem w nowym klubie, ale nie do końca przekłada się to na wyniki

- Złapałem kontakt z zawodnikami. Jest starszy trzon drużyny, który tworzą: 36-letni Łukasz Wolak i Kamil Graczyk, 37-letni Rafał Jakimczuk i o pięć lat od niego starszy Bogdan Wieliczko. Znałem ich wszystkich z boiska, a z niektórymi występowałem nawet w Błękitnych Orneta, z tego powodu pewnie łatwiej było mi wejść do tego zespołu. Myślę, że się odnalazłem w nowym klubie, ale nie do końca przekłada się to na wyniki. Cóż, z powodów, o których już wspomniałem, nie trenujemy tak, jak bym chciał. Poza tym nie do końca odpowiada mi charakterologiczne ułożenie zespołu. Co prawda miałem zimę na ruchy kadrowe, ale było ciężko jakiegoś ligowca sprowadzić, bo trzeba byłoby za niego sporo zapłacić. Dlatego jedynie dołożyliśmy do składu zawodników z naszych A-klasowych rezerw, którzy - siła rzeczy - na razie nie będą pierwszoplanowymi postaciami drużyny.

- Wasz stadion jest w remoncie. Jak się zatem gra we Fromborku?

- Na razie nie ma co narzekać, bo graliśmy tam dwa mecze i obydwa wygraliśmy: 1:0 z Motorem i 2:1 z Polonią Iłowo. Murawa we Fromborku dużo lepiej się prezentuje niż ta, która była w Braniewie. Nie ukrywam, że liczymy na to, iż w dwóch meczach, które nam we Fromborku zostały do rozegrania, nie stracimy żadnych punktów.

- Jak ocenia pan obecny sezon forBET IV ligi. Czy Concordia rzeczywiście jest poza zasięgiem?

- Myślę, że tak, bo z elblążanami tak naprawdę mógł jedynie rywalizować Huragan Morąg, który jednak przegrał bezpośredni pojedynek (1:3 w 25. kolejce - red.).

W CONCORDII KADRA JEST OD DŁUŻSZEGO CZASU DOŚĆ STABILNA, SĄ TAM ZAWODNICY GRAJĄCY ZE SOBĄ PO PIĘĆ LAT. DO TEGO DOSZEDŁ AUGUSTO, ZAWODNIK KLASOWY, KTÓRY WYSTĘPOWAŁ JUŻ W WYŻSZYCH LIGACH. WRÓCIŁ TEŻ EDIL, KTÓRY BYŁ WCZEŚNIEJ ZWIĄZANY Z CONCORDIĄ.

Do Huraganu też przyszła jakość, ale nie przełożyło się to na wynik końcowy, bo było więcej roszad kadrowych. Natomiast w Concordii jest stabilizacja plus jakość nowych zawodników, w efekcie ciężko jest z nią rywalizować w IV lidze.

- W sobotę gracie z Błękitnymi Orneta, więc żeby tylko szatni pan nie pomylił!

- Nie pomylę (śmiech). Wiadomo, że sentyment jest, bo Błękitni to mój klub, który dał mi wszystko, co związane z piłką. Od małego zaczynałem tam swoją przygodę z piłką, jako zawodnik też ją tam praktycznie zakończyłem. Co prawda zagrałem ostatnio dwie połowy w IV lidze w barwach Zatoki, ale ogólnie Błękitni to mój dom. Grałem tam 27 lat, czyli całe moje życie piłkarskie spędziłem w Ornecie. Teraz wracam, ale po innej stronie. Tak już jest w życiu: podjąłem się pracy w Braniewie, więc teraz zrobię wszystko, by Zatoka wygrała.

- Jakiego meczu mogą się spodziewać kibice? Co prawda oba miasta leżą w innych powiatach, ale mecz ma charakter derbowy. Zgodzi się trener z taką opinią?

- Jak najbardziej. Dzieli nas tylko czterdzieści parę kilometrów, a poza tym Orneta była przecież kiedyś w powiecie braniewskim. Pamiętam nastawienie, z którym wychodziliśmy na takie spotkania w starej III lidze, czyli dzisiejszej drugiej. Błękitni i Zatoka to kluby z historią, które kiedyś w naszym regionie wiele znaczyły. W sobotę zapowiada się mocna rywalizacja, bo oba zespoły bronią się przed spadkiem, więc na pewno przyjdzie sporo kibiców, którzy będą chcieli zobaczyć, jak Błękitni ucierają nosa lokalnemu rywalowi, którego trenerem jest człowiek z Ornety.

*** 27. kolejka, sobota:** Błękitni Orneta - Zatoka Braniewo (16), Mazur Ełk - Błękitni Pasym (16), Polonia Lidzbark Warmiński - Huragan Morąg (14), Granica Kętrzyn - Jeziorak Iława (17), Concordia Elbląg - DKS Dobre Miasto (16), MKS Korsze - Motor Lubawa (16), Mrągowia Mrągowo - Pisa Barczewo (16); **niedziela:** Olimpia II Elbląg - Polonia Iłowo (17). **EM, DRYH**

PO 26 KOLEJKACH

1. Concordia	66	81:16
2. Huragan	56	68:25
3. Polonia LW.	52	62:31
4. Jeziorak	50	62:27
5. Granica	48	58:38
6. Mrągowia	43	57:41
7. Dobre Miasto	41	37:29
8. Motor	34	39:41
9. Olimpia II	32	44:48
10. Pisa	32	35:44
11. Polonia I.	29	45:61
12. Błękitni P.	26	33:63
13. Korsze	24	34:68
14. Zatoka	24	32:51
15. Błękitni O.	23	26:72
16. Mazur	18	32:90

KTO SPADNIE?

Jeśli z III ligi spadną trzy kluby z naszego województwa, na co się, niestety, zanosi, wtedy z forBET IV ligą automatycznie pożegnają się cztery kluby, a dwa następne, które zakończą sezon na 11. i 12. miejscu, w barażach zagrają z wicemistrzami klasy okręgowej

SPORT W TV

*** Boks.** Polsat Boxing Promotions 7: ważenie (18 Polsat Sport Extra)
*** Hokej.** Mistrzostwa świata w Finlandii: ćwierćfinały (15.15, 19.15 TVP Sport)
*** Kolarstwo.** Giro d'Italia,18. etap: Borgo Valsugana - Treviso (13.30, 15.30 Eurosport 2)
*** Koszykówka.** Liga hiszpańska, mecz ćwierćfinałowy: Real Madryt - BAXI Manresa (20.55 Canal+ Sport 2)
*** Piłka nożna.** Półfinałowe mecze barażowe o awans do Ekstraklasy: Korona Kielce - Odra Opole (17.50 Polsat Sport), Arka Gdynia - Chrobry Głogów (20.35 Polsat Sport Extra); liga francuska, mecz barażowy: Auxerre - Saint-Etienne (18.55 Canal+ Sport5, 18.55 Eleven Sports 2)
*** Siatkówka mężczyzn.** Czwarty mecz barażowy o grę w PlusLidze: MKS Będzin - Stal Nysa (20.30 Polsat Sport)
*** Tenis.** Turniej French Open w Paryżu (10.30, 13, 14, 16, 19, 20.30 Eurosport 1, 11, 17.45, 19, 21 Eurosport 2)
*** Żużel.** Liga szwedzka: Rospiggarna Speedway - Kumla Indianerna Speedway (18.55 Eleven Sports 1) **DAD**

eprasa.pl 0401982dc5

27 LIPCA W RUNDZIE WSTĘPNEJ PUCHARU POLSKI NASZE KLUBY ZAGRAJĄ NA WYJAZDACH: SOKÓŁ OSTRÓDA Z GKS JASTRZĘBIE, A OLIMPIA ELBLĄG Z GARBARNIĄ KRAKÓW

WSPÓLNY WYSIŁEK SIĘ OPŁACIŁ

SPORT SZKOLNY\\\ Kilka dni temu olsztyńska Szkoła Podstawowa nr 2 wzbogaciła się o piękną bieżnię lekkoatletyczną. Bieżnia powstała w znacznej mierze dzięki wysiłkowi nauczycieli oraz rodziców, którzy nie szczędzili ani czasu, ani pieniędzy.

Fot. archiwum szkoły

Dzięki tej grupie zapaleńców olsztyńska Szkoła Podstawowa nr 2 wzbogaciła się o efektowną tartanową bieżnię

20 maja wolsztyńskiej „dwójce" odbyła się sympatyczna i dosyć nietypowa uroczystość, bowiem dokonano symbolicznego otwarcia nowej bieżni lekkoatletycznej. Co w tym było nietypowego? Otóż inwestycja została zrealizowana przede wszystkim dzięki grupie zapaleńców, a pomysłodawcą budowy nowej bieżni był Paweł Pytlarczyk, na co dzień nauczyciel wychowania fizycznego i trener lekkiej atletyki, który tym razem dodatkowo wystąpił także w roli koordynatora i lidera tego niezmiernie pożytecznego i potrzebnego projektu.

- NA TERENIE SZKOŁY DAWNO TEMU, JESZCZE W LATACH 70. UBIEGŁEGO WIEKU, OBOK BOISKA BYŁA WYZNACZONA CZĘŚĆ LEKKOATLETYCZNA - WSPOMINA MARCIN DŁUSKI, WICEDYREKTOR SP 2. - PRZEZ NASTĘPNE DEKADY TEREN TEN JEDNAK ULEGAŁ STOPNIOWEJ DEGRADACJI, DLATEGO OD DAWNA STARALIŚMY SIĘ O FUNDUSZE NA MODERNIZACJĘ. NIESTETY, ZA KAŻDYM RAZEM OKAZYWAŁO SIĘ, ŻE MIASTO NIE MA PIENIĘDZY, W EFEKCIE NASZ PROJEKT GDZIEŚ TAM PRZEPADAŁ, BO ZAWSZE WAŻNIEJSZE BYŁO COŚ INNEGO.

W 2017 roku w SP 2 powstały klasy sportowe nastawione na lekką atletykę i piłkę ręczną. - Nasi szczypiorniści korzystali z Uranii, natomiast lekkoatleci trenowali na stadionie uniwersyteckim w Kortowie - wyjaśnia Marcin Dłuski. - Jednak wspólnie z rodzicami w końcu postanowiliśmy coś zrobić, by poprawić szkolną bazę lekkoatletyczną.

Zdecydowaną większość wydatków z własnej kieszeni pokryli rodzice, chociaż warto dodać, że władze Olsztyna też dorzuciły swoje trzy grosze. - W efekcie powstała pięciotorowa tartanowa bieżnia, rozbieg i skocznia do skoku w dal - wylicza Marcin Dłuski. - Bieżnia ma 97 metrów długości, więc nasi uczniowie będą tam mogli trenować biegi na 40 i 60 metrów, a przy okazji będą uczyć się ruszać z bloków startowych. W tej chwili praktycznie wszystkie zajęcia sportowe klasy lekkoatletycznej są przeprowadzane na tej bieżni. Dzięki temu nasi uczniowie już wkrótce będą osiągać jeszcze lepsze wyniki podczas zawodów międzyszkolnych, chociaż i bez bieżni do tej pory w województwie zdobyli chyba wszystkie możliwe do zdobycia tytuły w biegach indywidualnych i sztafetach - dodaje z dumą wicedyrektor Dłuski.

- Koszt inwestycji wyniósł około 150 tysięcy złotych - wylicza z kolei Iwona Jasińska, dyrektorka olsztyńskiej dwójki. - 52 tysiące zapewniła gmina Olsztyn, natomiast reszta pochodzi od rodziców, sponsorów oraz przyjaciół naszej szkoły. Ale na tym nie koniec, bo był też spory wkład rzeczowy w formie bezpłatnych materiałów budowlanych. Uważam, że gdyby ta inwestycja była realizowana w procedurze środków finansowych, wtedy jej koszt wyniósłby ponad 250 tysięcy złotych. Tymczasem nam udało się to zrobić jakieś 100 tysięcy złotych taniej. Najważniejsze jednak, że obiekt już służy uczniom naszej szkoły, za co dziękuję wszystkim, którzy nam pomogli przy budowie - dodaje na koniec Iwona Jasińska, której gratulujemy nowej bieżni, zdolnych uczniów i szczodrych rodziców.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 0401982dc5